Cena za egzemplarz 15 groszy. Cena za egzemplarz 15 groszy.

GÓRNOŚLĄZAK

Pismo codzienne, poświęcone sprawom ludu polskiego na Śląsku.

GÓRNOŚLĄZAK wychodzi 6 razy w tygodniu i kosztuje miesięcznie 3.— zł.

Przez lud — dla ludu!
Redakcja i Administracja: Katowice, św. Stanisława 4
Telefon 1414 i 156 — P. K. O. Katowice 304540

ZA OGŁOSZENIA płaci się 20 gr za wiersz milim. Wiersz reklamowy 70 gr. Na pierwszej stronie 80 groszy.

Nr. 299 | **Katowice, piątek 23-go grudnia 1932 r.** | **Rok 31**



=PODNIEŚ RĘKĘ BOŻE DZIECIĘ, BŁOGOSŁAW OJCZYZNĘ MIŁĄ=

Dziś oto znowu stoimy w przededniu świąt... Z chwilą, gdy pierwsza gwiazdka błyska na niebie, zbiera się rodzina. Nie brak nikogo z jej członków, nawet tych, co rok cały spędzają przy pracy w oddali od domowego ogniska. Chyba tych brak, których śmierć wyrwała z objęć ich ukochanych.

I cichy, pogodny spokój rozlewa się wokoło i słodycz jakaś przenika serca. Odżywczo ona działa nawet i na te serca, w których życie wyziębiło już dawno zaczarowane kwiecie wiary, nadziei i miłości... Z pod popiołów, pod któremi napozór nic się nie kryje, z wyblakłych wspomnień młodości, z pod szeregu przytłaczających swą brutalnością wrażeń życia — gdzieś w zakątku serca budzi się gorętsza iskierka uczucia, jakiejś tęsknoty za prostotą wierzeń dziecięcych, za ciepłym uściskiem dłoni bratniej, za odrobinką prostego a wzruszającego szczęścia — za stołem wigilijnym.

I przeszły wieki i dziesiątki lat, a gwiazdka — to wielkie święto chrześcijańskiej rodziny — nie zatraciła swych wzniosłych cech i swej doniosłości. Czy w chatce ubogiej, czy pod dachem bogacza — jest ona zawsze tem, czem była — chwilą odpoczynku dla ducha, oazą wśród znojnej pustyni walk życiowych, tak dzisiaj trudnych.

Z nią łączą się wspomnienia lat dziecinnych, wspomnienia, wyryte na całe życie, wspomnienia rodzinnego ogniska z lat dawnych, minionych. Dziś zmieniły się warunki życia. Szalejące przesilenie gospodarcze wytrąciło dziesiątkom tysięcy ojcom narzędzie pracy, skazując ich i rodziny na ciężki niedostatek. Nieraz czarne zwątpienie zagląda im w oczy, nieraz o piętrzące trudności rozbija się ostatnia iskierka nadzieji. Jedynem pocieszeniem w tej twardej doli przynosi świadomość, że tak samo jest nietylko na Śląsku, ale również w reszcie kraju i w całym świecie, przez który przeszła nielitosna kośba kryzysu.

Mimowoli w tych czarnych latach zwątpienia oczy nasze szukają spokojnej przystani dla skołatanych myśli i uczuć. W ziemskie moce i mądrość przestano wierzyć, myśl, serce szuka uciszenia i złagodzenia niekończących się ciosów kryzysu u... Boga.

I oto skoro nadejdzie wieczór wigilijny tysiące i dziesiątki tysięcy rodzin chrześcijańskich zaniesie korne modły do Bożej Dzieciny, która w ową cudowną noc zstąpiła ongi na ziemię, by wyrwać ludzkość z pęt władztwa szatana.

Dziś, jak poprzez wieki, skołatany duch człowieka w żłóbku betleemskim znajdzie świątynię pokoju, sanktuarjum pokory, święty ołtarz ubóstwa, tabernaculum ogarniającej wszystko miłości. Migocące wokół narodzonego Chrystusa płomyki świec stają się symbolem dusz spokojnych i kochających, czuwających ustawicznie około Przedmiotu swej wiary i miłości.

Boże Narodzenie.. Święto Miłości, Zgody i Pokoju... Czyż nie jest ono wyrazem naszych tęsknot i wyczekiwań?

Niechybnie w każdej piersi znękanej przeciwnościami życia w ową noc Cudu uleci ku stropom niebieskim cichy szept modlitewny:

„PODNIEŚ RĄCZKĘ BOŻE DZIECIĘ" i spraw, by ziściły się nadzieje nasze!

Licząc się z tem, że trudno jest kupować dla gości szereg gatunków papierosów,

monopol tytoniowy wypuścił na święta **specjalne kolekcje,** zawierające 100 sztuk w ośmiu najwyższych gatunkach, opakowane w śliczne trwałe pudełka.

Najazd hitlerowców na polskie przedstawienie w Grodzisku.

Katowice. Jaką „swobodą“ kulturalną cieszą się Polacy na Śląsku Opolskim, jaką obronę praw mają u niemieckich władz bezpieczeństwa oraz pod jakim terorem band hitlerowskich żyje ludność polska, świadczy dobitnie zajście, jakie się zdarzyło w miejscowości **Grodzisko w pow. strzeleckim.** Tamtejsze towarzystwo śpiewu „Lutnia“ urządziło publiczne przedstawienie pod nazwą **„Wieczór religijny“,** program którego poza odśpiewaniem przez chór Lutni w szeregu pieśni obejmował odegranie przez zespół amatorski sztuki p. t. **„Św. Franciszek“. Ledwo kurtyna się podniosła banda hitlerowców przypuściła na salę atak wybijając kamieniami szyby. Podczas drugiego aktu sztuki uzbrojeni w laski hitlerowcy wtargnęli na sale, usiłując krzykami przeszkodzić przedstawieniu.** Gdy mimo tego przedstawienie odbywało się w dalszym ciągu, **hitlerowcy poczęli śpiewać „Deutschland über alles“.** Zawezwana na miejsce policja zaprowadziła porządek. **Hitlerowcy nie mogąc już śpiewać, starali się przez ciągłe krząkanie i kaszlenie udaremnić przedstawienie. Prośbie zarządu sali, ażeby hitlerowców usunąć z przedstawienia policja odmówiła, twierdząc, że nie może nikomu zabronić kaszlu i krząkania. Hitlerowcy widząc, że policja odmówiła dalszej interwencji, rozpoczęli w dalszym ciągu krzykami i gwizdaniem przeszkadzać przedstawieniu.** Dzięki spokojowi i taktowi zebranej publiczności polskiej do żadnych zajść nie doszło.

* * *

W Województwie Śląskiem wszelkie objawy życia kulturalnego Niemców odbywają się bez przeszkód i bez jakichkolwiek szykan. Liczne przedstawienia odbywane z ramienia organizacyj niemieckich, nie napotykają nigdy na trudności.

Domagamy się kategorycznie, by ludność polska na Śląsku Opolskim mogła korzystać z takiej samej tolerancji, jak mniejszość niemiecka u nas. Jeśli zaś wypadki teroru w rodzaju wyżej opisanego powtórzą się, społeczeństwo nasze będzie zmuszone chwycić się metod „wzajemności“. Dalszego bezkarnego grasowania band hitlerowskich tolerować spokojnie nie będziemy.

Wielka sprzedaż gwiazdkowa!

Po cenach fabrycznych polecam: Żłóbki betlejemskie, w różnych rozmiarach od 13 cm. do 140 cm. wysokości.

Na kolędę: Krzyże, lichtarze, kropielniczki i kropidła. **Najbogatszy wybór wszelkich podarków gwiazdkowych. Wielkie zapasy składowe obrazów ramowanych, paramentów liturgicznych i przyborów kościelnych. Ramowanie obrazów po cenach zniżonych!**

Kazimierz Szaefer — Zakłady Sztuki Kościelnej

Katowice, Poprzeczna nr. 12. Centrala Wielkie Piekary.

Moje okna wystawowe polecam życzliwej uwadze P.T. Interesentom.

Wyrok śmierci na zbrodniczych bojowców ukraińskich.

Lwów. Trybunał sądu doraźnego we Lwowie po 4-dniowej rozprawie przeciwko zamachowcom ukraińskim, członkom organizacji irrydentystycznej O. U. N., wydał wczoraj w południe wyrok. Oskarżeni: Wasyl **Biłas,** Dymitr **Danyłyszyn** i Mierosław **Żurakowski skazani są na karę śmierci przez powieszenie.** — Sprawę Kossaka przekazał trybunał zwykłemu postępowaniu sądowemu. Odczytanie wyroku nastąpiło wobec szczelnie wypełnionej sali. W całem mieście wywołał wyrok ogromne wrażenie. Obrońcy oskarżonych odwołali się do łaski P. Prezydenta Rzplitej.

Warszawa. P. Prezydent Rzplitej **skorzystał z przysługującego mu prawa łaski w stosunku do skazanego Żurakowskiego, zamieniając mu karę śmierci na 15 lat więzienia, w stosunku do skazanych Danyłyszyna i Biłasa P. Prezydent z prawa łaski nie skorzystał. Stracenie Danyłyszyna i Biłasa nastąpi dziś o godzinie 6.30 rano.**

Reumatycy

i cierpiący na bóle nerwowe

powinni we własnym interesie wypróbować tabletki Togal. Togal uśmierza bóle. Nieszkodliwy dla serca, żołądka i innych organów. Spróbujcie i przekonajcie się sami, lecz żądajcie we własnym interesie tylko oryginalnych tabletek Togal. Do nabycia we wszystkich aptekach. (o)

Pogrzeb śp. kanonika Lossa w Pawłowicach.

W czwartek (22 grudnia) złożono w **Pawłowicach** na wieczny spoczynek zwłoki **śp. ks. kanonika, dziekana i emerytowanego proboszcza, dziekana i emerytowanego proboszcza Wiktora Lossa.** Na żałobną tę uroczystość zgromadziła **się cała parafja;** przybyło około 40 księży **z J. E. ks. biskupem Adamskim** i liczni przyjaciele z bliższa i z dalsza. Kapitułę katedralną, której Zmarły był długoletnim członkiem, reprezentowali **ks. ks. prałaci Skowroński, Brandys i dr. Szramek.** Władze świeckie zastępował **starosta pszczyński p. dr. Jarosz.** Przybyły także delegacje towarzystw z swemi sztandarami, nawet z Żor i okolicy.

Długo przed rozpoczęciem ceremonij pogrzebowych kościół zapełnił się wiernymi do ostatniego miejsca. Na katafalku przed prezbiterjum złożona była trumna z zwłokami Zmarłego. W prezbiterjum zajął miejsce **J. E. ks. biskup Adamski** w otoczeniu duchowieństwa, które odśpiewało egzekwje. Podziwu godny był śpiew wigilij, wykonany poprawnie i jednolicie przez wiernych, co świadczy chwalebnie o pielęgnowaniu śpiewu kościelnego w parafji pawłowskiej.

Po egzekwjach odprawił nabożeństwo żałobne w asyście dziekan dekanatu żorskiego, **ks. prałat Miczek, proboszcz z Warszowic.** Po nabożeństwie miejscowy proboszcz **ks. Niedziela** wygłosił mowę żałobną, w której podniósł zasługi Zmarłego, który był wzorem kapłana i chrześcijanina. Kaznodzieja nawoływał parafjan do naśladowania cnot i zalet Nieboszczyka a zakończył prośbą o ofiary dla duszy Jego w postaci modłów, częstego ofiarowania Komunji św i dobrych uczynków. Wywody czcigodnego mowcy były tak przekonywające, że skruszyć musiały nawet najtwardsze serca.

Następnie J. E. ks. biskup odprawił ostatnie modły nad trumną, poczem uczestnicy obrzędu udali się na cmentarz przy kościele. Kondukt prowadził ks. biskup. Nad grobem, tuż przy krzyżu misyjnym, przemówił **ks. prałat Miczek,** dziękując władzom kościelnym i świeckim oraz duchowieństwu, parafjanom i przyjaciołom Zmarłego za liczny udział w pogrzebie. Rozrzewniająca bardzo była chwila, gdy ks. prałat osobiście żegnał Zmarłego, który Mu był najbliższym sąsiadem i najlepszym przyjacielem przez przeszło 30 lat. Nabożną modlitwą za spokój duszy Zmarłego zakończono smutną uroczystość pogrzebową.

Spoczęły zwłoki śp. ks. kanonika Lossa przy kościele, przy którym był duszpasterzem przez 32 laty, gdzie czekać będą na Zmartwychwstanie chwalebne. Wieczne odpoczywanie racz Mu dać Panie, a światłość wiekuista niech Mu świeci na wieki wieków! Amen.

——o——

Płomyk nad trzęsawiskiem.

POWIEŚĆ.

18) (Ciąg dalszy.)

„Och, mój najlepszy — tu wzruszenie zatamowało jej głos w piersiach, — mój jedyny, ukochany ojczulku. Czemże ja zasłużyłam na tyle dobroci. Och ten nikczemnik. Nienawidzę jego i siebie, tak skrzywdzić takiego ojca! Ojczulek nie może mi przebaczyć.“

„Przebaczam ci, moje dziecko, przebaczam, dożyjemy jeszcze wiele błogich dni, córko moja.“

Opisana wyżej scena wywarła na Ewie niemniejsze wrażenie jak poprzednia. Tytus siedział obok niej milczący, aby niczem nie mącić jej uwagi.

Potem przedstawiono, jak to uwodziciel Urszuli zemścił się na ojcu swej ofiary w sposób straszliwy, ale także tego nikczemnika-uwodziciela spotkało upokorzenie i kara.

Na zakończenie tej wzruszającej, a także wielce pouczającej sztuki, występująca w roli Urszuli artystka śpiewała rzewnie następującą pieśń:

Gdy młodzian zdradliwy na grzechu bezdroże
Zawiedzie zbyt ufną dziewczynę,
Ach! wtedy cóż boleść ukoić jej może,
Co zmyje jej hańbę i winę?

Darennie rozpacza, wylewa łez zdroje,
I sobie i światu niemiła.
Jedynem jej wyjściem są śmierci podwoje,
Jedyną przystanią mogiła!

Gdy skończyła ostatnią zwrotkę, a kurtyna spadła, Tytus rzekł:

— No, Ewko, jak ci się to podobało?

— Cudownie, ale to rzecz niezmiernie smutna.

— Ale wszystko złe minęło, po tylu nieszczęściach poczciwi ludzie doczekali się szczęścia, wszystko, co dawniej posiadali zostało im zwrócone, nawet z lichwą, a nikczemnik poniósł zasłużoną karę.

— Ale nikt nie może ręczyć, że zawsze rzecz taka zwycięstwem cnoty i dobra się kończy — odparła Ewa — przed kilku laty ofiara takiego samego jak ten nikczemnika z rozpaczy rzuciła się w przepaść szybu. Waligóra może ci powiedzieć, na której kopalni straszny ten wypadek się zdarzył, zdaje mi się, że w powiecie rybnickim znajduje się ta kopalnia — tam działo się to wszystko.

VII.

Kamienica, w której porucznik kawalerji Tytus Raszyna mieszkał, wówczas nie należała do największych, była sobie taką średnią, ale najokazalszą budowlą mieszkalną, które znajdowały się niedaleko koszar. W przeciągu ostatnich lat postawiono tam tyle nowych domów i will, że wszystko wokoło zmieniło się do niepoznania, nawet nowe ulice powstały, szerokie i gładko brukowane.

Z okien swego mieszkania Tytus patrzyć mógł na trzy strony świata: wschód, południe i zachód. — Gdy siedział przy biurku swej pracowni i spojrzał w okno, miał widok na ruinę zamku będzińskiego, wznoszącą się na wzgórzu. Zamek ten, wybudowany w zamierzchłych czasach, przed trzema laty został w części, gdzie okazała się potrzeba, odbudowany, potem cały odnowiony. Ale także jako ruina zamek będziński był wspaniałem tłem krajobrazu, na którem z okna pracowni, od strony prawej, widać jeszcze było sylwetkę niewielkiej odlewni żelaza i komin cegielni. Z okien sypialni natomiast za dnia widać była przestrzeń szeroką, na której rozrzucone były małe domki z ogrodami. Było to coś pośredniem pomiędzy wsią a miastem; nocami zaś niebo od krańca do krańca obramowane było krwawemi łunami, jakby tam gdzieś dalej, na ziemi śląskiej, wieczne szalały pożary... od czasu do czasu łuny te nagle zadrgały i zalały pół nieba, potem znów w okamgnieniu odpływały, tam, gdzie nieboskłon lśnił najsilniejszą ognistą purpurą, znajdowały się pewnie stalownie Huty Pokoju, Królewskiej i wielko-hajduckiej... Teraz spojrzyjmy jeszcze z okna salonu: stąd wzrok padał na pola i łąki, które rychło przechodziły w mały lasek, na którym, w dni pogodne widać było szczyty gór polskich.

Lodix najlepsza pasta do obuwia

Wejdźmy znowu do pracowni Tytusa. Był to pokój obszerny a wyglądał niby zbrojownia, tyle tu było misternie powiązanych oręży i zbroi, dziś już nie używanych, które rozmaitością i bogactwem zastanawiały. Na jednej ze ścian były szable i rapiery najrozmaitszych kształtów, na ścianie naprzeciw pistolety z czasów przed dwunastu laty, tarcz z godłem rodziny, łuk i kusza z korbą, a w jednym z rogów izby stała całkowita zbroja rycerska. W pobliżu drzwi również stary, niezwykłej piękności stojący zegar wskazywał czas, nad biurkiem zdobił ścianę obraz wystawiający burse morską. Wspaniałość kolorytu i wykończenie zdradzały niepospolitego malarza ze szkoły holenderskiej. Obraz ten przyniosło Tytusowi szczęście loteryjne, a ponieważ posiadanie tego wspaniałego dzieła sztuki malarskiej, skusiło go do kupna dalszych obrazów, bardzo drogo nabytych, przeto często żartował przed gośćmi, twierdząc, że tak bywa pewnie z każdem szczęściem...

Kronika bieżąca

Piątek
23
grudnia

Św. Wiktorji (panny i męcz. † 253).
Św. Serwulusa, żebraka wyzn. † 590.
Słow.: **Słowomira.**

Jutro wigilja Bożego Narodzenia.

*

	Wschód	Zachód
Słońca	o godz. 1 41.	o godz. 15.45
Księżyca	o godz. 2.44.	o godz. 12.17

Z historii śląskiej.

23. grudnia. 1235. Papież Grzegorz IX. polecił arcybiskupowi gnieźnienskiemu Fulkowi, biskupowi Tomaszowi wrocławskiemu i Robertowi ołomunieckiemu, ochraniać **księżną wdowę po Kazimierzu I opolskim Wiolę,** jej synów. przeciw pokrzywdzeniu dóbr. które posiadaję prawnie. — **1466.** Papież Paweł II. rzucił klątwę na Jerzego Podiebrada. króla czeskiego. jako kacerza, obrońcy kacerstwa. krzywoprzysiężcy. drapieżcy kościelnego: odebrał mu wszystkie godności, a poddanych zwolnił od obowiązków posłuszeństwa. — **1620.** Fryderyk „król zimowy", zebrał 60 tysięcy guldenów i opuścił **Wrocław,** by już nigdy Śląska ani Czech nie zobaczyć. Udał się do Berlina, ale i stamtąd musiał uciekać do Holandji.

W roku: 1469. Książęta śląscy połączyli się z Maciejem Korwinem. a nawet powierzyli mu rządy **Wrocławia.** Król Maciej przegrał wojnę, Jerzy Podiebrad. król czeski, wyruszył na Śląsk i nie długo wyglądał kraj cały jak pustynia — **Od 1471 do 1490** Śląsk był połączony z Węgrami. — **1472.** Książę Wacław karniowski zamieszkiwał w książęcym zamku **w Rybniku.** — **1472.** Dzierżawca **wsi Pstrążnej,** rycerz Jan, występuje jako świadek przy przejęciu wyższego sądownictwa nad **Bogunicami** przez Henryka **w Sławikowie. 1472.** Właścicielem folwarku **w Brzeziu** był rycerz Maciej — **1473.** Rok ten odznaczał się wielką posuchą. która wysuszyła stawy **w powiecie rybnickim** tak. że brakowało ryb. Natomiast zdarzyło się zboże i wino. — **1473. W Binieszowie,** miasteczku w morawskiej części Czechosłowacji. odbył się kongres w sprawie załagodzenia sporu. powstałego po śmierci króla Jerzego Podiebrada. **1474.** Pszczynę odebrał król Maciej Wacławowi, księciu karniowskiemu. Zastawił ją Henrykowi ziębickiemu. Tenże zamienił ją z bratem Wiktorynem. który znowu odstąpił ją zięciowi Kazimierzowi cieszyńskiemu. W roku 1517 dostała się Aleksandrowi Turzo. który w roku 1525 sprzedał ją bratu Janowi.

Wszystkim Współpracownikom, Czytelnikom i Przyjaciołom „Katolika" życzymy, przyrzeczonego ludziom dobrej woli, pokoju i obfitego błogosławieństwa Boskiej Dzieciny w pracy nad wyrobieniem własnej duszy i w wysiłkach nad zdobyciem codziennego chleba.

*

Następny numer gazet codziennych **„Katolik Polski", „Górnoślązak" i „Goniec Śląski"** wyjdzie we wtorek rano o zwykłym czasie. Gazety **„Katolik Śląski" i „Gwiazdka Śląska"** wydamy po Świętach w środę i piątek. Dzisiejszy numer obejmuje 16 stron włącznie **z dodatkiem światecznym,** zawierającym dużo pięknego czytania na Święta.

Redakcja i Administracja.

Obyczaje ludowe na św. Szczepana.

Jak w pierwszy dzień świąt Bożego Narodzenia jest nastrój wyłącznie religijny. poważny, tak drugi dzień świąt jest wielce urozmaicony.

O świcie — „dodnia" — już zamiatają starsze panny i wdowy mieszkania. a śmiecie wyrzucają na podwórze, pilnie baczac na ptaki: z której strony pierwszy ptak przyleci na wyrzucone śmiecie, z tej strony ma przyjść kawaler w zaloty . . .

Wczas rano — starają się dziewczęta wynieść słomę z izby i zamieść śmiecie, albowiem tego dnia wybierają się młodzieńcy - kawalerowie w odwiedziny — naumyślnie wczas rano — do tych domów, gdzie są dziewczęta na wydaniu. Jeśli kawaler zastanie izbę niezamiecioną. wówczas bierze miotłę z kąta i zamiata śmiało izbę, a dziewczyna. rumieniąc się — okupić się musi napitkiem. Zdarza się czasem, że właśnie ten krok kawalera, który poszedł „na śmiecie", — jest pierwszym krokiem do oświadczyn.

Na sumie poświęca kapłan owies, — którym potem rzuca na siebie młodzież — na znak kamieniowania św. Szczepana. Poświęcony owies mieszają później z owsem, przeznaczonym do siewu. Dziś dzięki Bogu w kościołach niema poświęcenia owsa, mimo to młodzież „swawolna" — obojga płci — przynosi ze sobą do kościoła owies. aby nim potem rzucać na drugich. Pociechy i chwały Bożej z tego niema, jedynie kościelny w duchu cieszy się, bo po nabożeństwie „nazmiata" w kościele kilka garncy owsa dla kur.

Szczęść Wam Boże we wszystkiem, Czytelnicy!

W rocznicę najradośniejszego dla świata zdarzenia, boć takiem było Narodzenie Jezusa, **„Światłości prawdziwej, oświecającej wszelkiego człowieka, na ten świat przychodzącego",** jak powiada Jan św., stajemy przed Czytelnikami, aby dopełnić miłego sercu obowiązku, ściśle przestrzeganego u nas od wieków. Obowiązek rzeczony polega na życzeniach braterskich wszelkiej pomyślności. Spełniamy go skwapliwie, nie rozwodząc się szeroko. nie dobierając słów wytwornych, pamiętając, że w tym razie idzie przedewszystkiem o szczerość, stanowiącą fundament braterstwa.

Zatem — **szczęść Wam Boże we wszystkiem, Czytelnicy,** niech Was zawsze na każdem miejscu. we wszystkich usiłowaniach. otacza łaska Najwyższego Stwórcy i życzliwość bliźnich. Niech wiara w sercach Waszych goreje nieustannie płomieniem jasnym, niemącącym tchnieniem zwątpienia: miejcie zawsze dobrą wolę dla obowiązku względem Boga, Kościoła św. a Matki naszej i względem bliźnich: niech uczucia szlachetne będą pokarmem dusz Waszych, aby w przypadku huraganów życiowych mogły się śmiało zwracać z prośbą o umocnienie do Najdobrotliwszego Ojca. W chwilach ciężkiego frasunku imajcie, jako oręż, modlitwę — a ona pociechę skuteczną Wam wyjedna. Za radości doznawane wypłacajcie się Niebu miłością. Blask nadziei niechaj Was od zgubnej rozpaczy strzeże. Bądźcie siewcami miłosierdzia, a z potu pracy naszej niech wyrastają kwiaty Bogu miłe.

Oto nasze życzenie świąteczne, przymijcie go wdzięcznie.



Każda Piękna Pani powinna używać zawsze mydła i kremu Herba, tych idealnych i tak skutecznych środków kosmetycznych, a osiągnie z łatwością czystą i młodzieńczą cerę

MYDŁO i KREM HERBA

Krem Herba jest do nabycia już od zł 0,90.

— **Wzrost bezrobocia.** Według ostatnich danych statystycznych państwowych urzędów pośrednictwa pracy liczba bezrobotnych zarejestrowanych na terenie całej Polski w dniu 17 bm. wynosiła ogółem 198.272 osoby. co w porównaniu ze stanem z poprzedniego tygodnia stanowi wzrost bezrobocia o 10.595 osób.

— **Przez lądy i morza do Ziemi św. i Egiptu.** Na skutek znacznego zainteresowania. jakie budzi Narodowa Pielgrzymka do Ziemi św., termin zgłoszeń został przedłużony do 5 stycznia 1933 roku. Pielgrzymka wyrusza 24 lutego pod duchownem kierownictwem J. E. ks. dr. biskupa Kubiny i zwiedzi po drodze: Beyrut. Konstantynopol, Kairo, Memphis, Aleksandrję, Ateny i Bukareszt. Wszelkich informacyj udziela oraz zgłoszenia przyjmuje: **Liga Katolicka w Katowicach, ul. Marszałka Piłsudskiego 58. Tel. 13-30.** Na odpowiedzi załączyć znaczek.

Województwo śląskie.

* **Dary na budowę katedry śląskiej.** W miesiącu październiku 1932 r. złożono na budowę katedry śląskiej w Katowicach ogółem 43.965.83 zł., mianowicie: Województwo IV. rata subwencji na rok 1932 — 36.667 zł., urzędnicy dyrekcji kolei państwowych w Katowicach 5.335,90 zł., urzędnicy pocztowi 77 zł., Koło oświaty im. Lompy w Lublińcu 58.18 zł.. Księgarnia Katolicka w Katowicach 75 zł., Teodor Sladek w Łaziskach Średnich 50 zł., ks. prałat dr. Bromboszcz w Mysłowicach 252.20 zł., ks. prałat Lewek w Tarnowskich Górach 252.50 zł., ks. prałat Brandys w Michałkowicach 252.50 zł., ks. prałat Kubis w Załężu 252.50 zł., ks. prałat dr. Szramek w Katowicach 252.20 zł., urzędnicy i funkcjonarjusze miejscy w Król. Hucie 175.75 zł., ks. prałat Skowroński w Mikołwie 150 zł., urzędnicy Zakładu ubezpieczeń społecznych w Król. Hucie 39.50 zł., inżynier Józef Knapczyk w Siemianowicach 25 zł. i inni ofiarodawcy. Sekcja finansowa w imieniu komitetu budowy katedry śląskiej składa ofiarodawcom najserdeczniejsze „Bóg zapłać".

* **Z bibljoteki sejmowej.** Z powodu świąt Bożego Narodzenia bibljoteka sejmu śląskiego będzie zamknięta dla publiczności od soboty dnia 24 grudnia do poniedziałku, dnia 26 grudnia rb. włącznie.

* **Straszny obraz nędzy wśród bezrobotnych.** Według urzędowej statystyki na terenie Śląska od sierpnia b. r. czynnych było ogółem 2292 dzikich szybów, w których pracowało 11.744 bezrobotnych. Władze, biorąc pod uwagę niebezpieczeństwo, grożące robotnikom, zatrudnionym w tych szybikach, podjęły bardzo energiczną walkę z nielegalnem wydobywaniem węgla, rozstrzeliwując od tego czasu 462 szybiki i konfiskując do grudnia włącznie 1.249 furmanek i 9 wagonów kolejowych węgla pochodzącego z dzikich szybów. W sierpniu i wrześniu rozstrzelano względnie zasypano 316 dzikich szybów i skonfiskowano 9 wagonów i 408 furmanek z węglem, w październiku rozstrzelano 18 dzikich szybów a skonfiskowano 250 furmanek z węglem, w listopadzie rozstrzelano 83 dzikie szyby i skonfiskowano 391 furmanek a wreszcie w grudniu rozstrzelano 45 dzikich szybów i skonfiskowano około 200 furmanek.

Bezrobotni, po zniszczeniu dzikich szybów, w okresie przedświątecznym rozpoczęli nowe przedsiębiorstwo, rąbiąc okoliczne lasy na choinki wigilijne. Wprawdzie i w tym wypadku policja wystąpiła do walki z nielegalnym handlem, ale trudno jest upilnować wszystkie lasy. W Nowej Wsi policja skonfiskowała 297 choinek, ściętych przez bezrobotnych w okolicznych lasach, a w Bielszowicach 700 choinek. Sprzedażą nielegalną choinek zajmują się przeważnie żony i córki bezrobotnych.

Pozatem bezrobotni od czasu do czasu urządzają ataki na pociągi węglowe. W Radzionkowie 200 bezrobotnych wdarło się na wagony z węglem i próbowało szturmem opróżnić pociąg z węgla.

Wreszcie bezrobotni przystąpili masowo do burzenia płotów ze starych podkładów kolejowych. osłaniających tory kolejowe przed zaspami śnieżnemi, zdobywając w ten sposób drzewo na opał. Władze kolejowe wzywają pomocy policji, lecz, jak dotychczas, bez żadnego skutku, gdyż płoty znikają z dnia na dzień

Nędza wśród bezrobotnych na Śląsku popycha ich coraz bardziej do nielegalnych czynów.

* **Na rzecz bezrobotnych województwa śląskiego ofiarował** inż. Falter Alfred 30.000 zł. inż: Surzycki 1.000 zł. — Wojewódzki Komitet do Spraw Bezrobocia w Katowicach składa tą drogą serdeczne podziękowanie, wyrażając jednocześnie nadzieję, że te obywatelskie czyny znajdą licznych naśladowców.

Z Katowickiego

Ku czci śp. Michała Wolskiego.

W drugie święto Bożego Narodzenia odbędzie się w Katowicach z ramienia Związku Śpiewaków i Sokołów skromna uroczystość ku uczczeniu 10-letniej rocznicy zgonu śp. Michała Wolskiego. Zbiórka śpiewaków i sokołów o godz. 11,15 przy ul. Damrota, o godz. 11,45 Msza św. w kościele Marjackim, poczem pochód ze sztandarami na cmentarz przy ul. Francuskiej. Śpiewaków z Wielkich Katowic i okolicy uprasza się o liczny udział dla uczczenia zasług wielkiego patrjoty i obywatela.

Samobrona lokatorów przed wysokiem komornem w domach Z. U. P. U.

Katowice. Onegdaj odbyło się w Katowicach a wczoraj w Królewskiej Hucie liczne zebranie lokatorów, mieszkających w domach Zakładu Ubezpieczeń Społecznych w Królewskiej Hucie. Po wysłuchaniu sprawozdań z przebiegu zabiegów i rokowań specjalnie do Warszawy wysłanej delegacji lokatorów oraz po uświadomieniu sobie. że zakład ignoruje wszelkie prośby i memorjały w sprawie obniżenia wygórowanych, jak na dzisiejsze czasy i warunki. czynszów — zebrani uchwalili przez aklamację solidarnie od 1 stycznia 1933 r. obniżyć komorne o 40%. W dyskusji zebrani dawali wyraz żywego oburzenia na Zakład, który stale twierdził. że obniżka czynszów nie zależy od niego. podczas gdy delegacji oświadczono w ministerstwie, że może on w ramach swej autonomji na własną rękę przeprowadzić redukcję wygórowanego komornego.

Osobiste.

Katowice. W drugim dniu Świąt Bożego Narodzenia odbędzie się ślub p. mgr. Ireny Grenikównej z p. dr. Alek-

sandrem Dobrowolskim w Nowym Wiśniczu. Młodej parze redakcja nasza składa z tej okazji serdeczne życzenia: „Szczęść Boże!“

Urzędowanie na pocztach w okresie świątecznym.

Katowice. Dyrekcja Poczt i Telegrafów w Katowicach podaje do wiadomości, co następuje: W dniu 24 grudnia br. ogranicza się godziny służby pocztowej dla publiczności do godziny 17-tej, w kancelarjach urzędów do godziny 12-tej. W urzędach I i III klasy obowiązuje w tym dniu dwurazowe, w urzędach IV do V klasy i agencjach jednorazowe doręczanie wszystkich przesyłek pocztowych. 25 grudnia br. urzędy i agencje będą nieczynne, a służba doręczeń ustaje z wyjątkiem doręczania przesyłek pośpiesznych, przekazów telegraficznych i paczek żywnościowych. 26 grudnia br. urzędy i agencje będą przyjmowały i wydawały wszelkie przesyłki pocztowe od godz. 9 do 11-tej. Służba doręczeń wszelkiego rodzaju przesyłek będzie wykonywaną w tym dniu jednorazowo.

Zmiany kolejowe na odcinku Bogucice — Dąbrówka Mała — Chorzów.

Katowice. Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Katowicach donosi: Z ważnością od wtorku 27 grudnia br. przedłuża się bieg pociągów Nr. 2643 i 2644, kursujących dotychczas tylko na odcinku Chorzów — Dąbrówka M. Śl. do Katowic-Bogucice. Dąbrówka M. Śl. odj. 5,48 Katowice-Bogucice przyj. 5.53 Katowice-Bogucice odj. 6.49 Dąbrówka M. Śl. przyj. 6,54. Pociągi te będą kursowały nadal tylko w dni robocze.

Urzędowanie Banku Rolnego w sobotę.

Katowice. Państwowy Bank Rolny, Oddział w Katowicach zawiadamia, że biura Oddziału czynne będą w dniu 24 grudnia br. do godziny 12-tej, kasa zaś do godziny 11-tej.

Za fałszerstwo pieniędzy.

Wczoraj przed S. O. w Katowicach stawali Michał i Józef Tokarscy z Siemianowic, którzy 21 września br. zaaresztowani zostali pod zarzutem wyrabiania fałszywych monet 1-złotowych. Nakryto wówczas całą „mennicę“ w postaci matryc, stempli, form, ołowiu i cyny. Obaj bracia zapierali się swej winy, tłumacząc się b. naiwnie i głupio. W czasie przesłuchiwania w charakterze świadka Gertrudy Gabrjel, kochanki Michała Tokarskiego, prokurator, wobec tego, iż „kręciła ona“, składając raz takie raz inne zeznania, zażądał zaaresztowania jej. Sąd wychodząc z założenia, iż Gabrjelówna jest „nie bardzo“ na umyśle, wniosek ten uchylił. Zeznania świadków obciążyły mocno oskarżonych. Sąd skazał Michała Tokarskiego za fałszowanie i puszczanie w obieg pieniędzy na łączną karę 3 lat, a Józefa na 2½ roku więzienia, pozbawiając ich praw obywatelskich na lat 5. (k)

Własną matkę okradł.

18-letni Pietruszka Alfons z Załęża skradł matce 300 zł ukrytych w łóżku pod materacem i oddalił się z domu. W toku dochodzeń przytrzymano go w mieszkaniu Pettera w Załężu, przy ulicy Wojciechowskiego 57, dokąd Pietruszka po dokonanej kradzieży się ulotnił i tam wspólnie z Petterem większą część pieniędzy przetrwonił. Znaleziono u niego z skradzionej kwoty 119 zł. którą oddano napowrót poszkodowanej, a sprawę przekazano władzom sądowym.

Nieszczęśliwy wypadek.

Wełnowiec. W nocy na 21 bm. w czasie wydobywania węgla z dzikich odkrywek na polach pomiędzy Wełnowcem a Siemianowicami przez oberwanie się ziemi zasypany został Jan Machura z Wełnowca (ul. Bedera 114) i doznał złamania kręgosłupa i ogólnego okaleczenia ciała. Po wydobyciu go na powierzchnię odstawiono go niezwłocznie po wypadku do szpitala miejskiego w Katowicach. (k

Urzędnicy gminy Pawłowa aresztowani.

Na skutek lustracji Wydziału Powiatowego w Katowicach w urzędzie gminnym w Pawłowie, wykryto nadużycia finansowe w kasie, **sięgające kilku tysięcy złotych.** Nadużyć tych dopuścili się **kasjer Korus Edward, książkowy Marek Alojzy oraz pomocnik biurowy Włocka Zygfryd.** Wszystkich trzech Wydział Śledczy w Katowicach przytrzymał i po pierwiastkowem śledztwie skierował do dyspozycji sędziego śledczego w Katowicach. **Zaaresztowanie trzech urzędników gminy Pawłów wywołało ogólne zdziwienie i poruszenie wśród mieszkańców Pawłowa.** (k)

Pożar zniszczył dach domu.

Pawłów. Dnia 21 bm. o godz. 6 rano z niewyjaśnionej dotychczas przyczyny wybuchł pożar na strychu domu przy ul. Wolności 14, należącym do Murasa Pawła i zniszczył częściowo dach domu. W akcji ratunkowej brała udział miejscowa i okoliczna straż pożarna i ogień w krótkim czasie ugasiła. Szkody narazie nie ustalono. (k

Z Król. Huty

Zapomogi dla bezrobotnych.

Na ostatniem posiedzeniu Rady miejskiej w Król. Hucie uchwalono jednorazową zapomogę dla bezrobotnych w kwocie 108 tysięcy zł. Niezależnie od tego w ostatnim tygodniu Magistrat uchwalił również przyznać jednorazową zapomogę i dla krótko pracujących w ilości 800 osób. Na cel powyższy zostało wyasygnowane około 10 tys. zł. Wysokość wsparć jest taka sama jak dla bezrobotnych a mianowicie dla kawalerów 4 zł, dla rodzin bezdzietnych 6 zł, a dla rodzin z dziećmi 8 zł. Ponadto otrzymają bezrobotni mąkę białą na strucle. (kr)

Kradzież pieniędzy.

Król. Huta. Dnia 17 bm. po południu włamano się do mieszkania rzeźnika Wincentego Fraia (ul. Ks. Łukaszczyka nr. 3) i skradziono mu kasetkę żelazną zawierającą 600 zł.

Napad robotników na dyrektora.

Król. Huta. W czasie konferencji komisji pojednawczej arbitrażowej w Król. Hucie która zgromadziła ok. 50—60 robotników, po wyjściu z sali obrad dyr. huty Bismarka, dr. Ponińskiego, zaczepiony on został w korytarzu magistratu przez grupę robotników i ciężko pobity. Jeden z napastników kopał jeszcze dr. P., kiedy ten zalony krwią upadł na ziemię i stracił przytomność. — Napastnicy wykrzykiwali, że jest to kara za wrogie występowanie przeciwko robotnikom. Na wieści o napadzie przewodniczący komisji przerwał obrady. Ciężko pobitemu dr. P. udzielono pomocy; sprawców pobicia poszukuje policja.

Komuniści przed sądem.

Wczoraj przed wydziałem zamiejscowym Sądu okręg. w Król. Hucie odbyła się **rozprawa przeciwko 12 komunistom, oskarżonym o działalność antypaństwową.** Po przeprowadzonej rozprawie sąd wydał wyrok, skazujący **Feliksa Franowskiego, Józefa Sekułę i Walentego Prutno na 1 rok twierdzy z zawieszeniem kary na 5 lat.** Resztę oskarżonych uwolniono. (kr)

Nieszczęśliwy wypadek.

Królewska Huta. Niejaki Franciszek Pogorzałek, lat 21, idąc schodami przy moście, poślizgnął się i upadł. Doznał on złamania obojczyka i lewej ręki.

Litania kradzieży.

Królewska Huta. W ciągu jednego dnia nieznani sprawcy dokonali na terenie miasta szeregu kradzieży. I tak z mieszkania Pauliny Giszczyńskiej (ul Wandy 61) skradli 110 zł, 50 marek, 12 łyżek serbrnych i bieliznę. — Handlarce Marji Harasimowej (ul. Szpitalna), skradziono 10 kawałków płótna i większą ilość gotówki. Z pokoju Kazimierza St. (ul. Wolności) został skradziony aparat radjowy i budzik.

Z Świętochłowickiego

Zamiast życzeń świątecznych.

Świętochłowice. Miast życzeń świątecznych i noworocznych złożyli na bezrobotnych urzędnicy gminy Świętochłowice naczelnik Polak 10 zł., dr. Jaroch 20 zł., dyr. biur Donnerstag 4 zł., budowniczy Popluc 4 zł., insp. Brzezina 4 zł., insp. Twardoch 4 zł., insp Godek 2 zł., sekr. Siwy 4 zł., str. sekr. Malejka, Morys i Krawczyński po 2 zł., kasjer Reguła 2 zł., insp. Hahn 1 zł., razem 61 zł.

Aresztowanie bluźniercy.

Świętochłowice. Policja komisarjatu w Świętochłowicach aresztowała onegdaj pod zarzutem bluźnierstwa przeciw Bogu niejakiego Jana Krzykawskiego, mieszkańca Świętochłowic. Swem zachowaniem się w kościele wywołał Krzykawski zgorszenie publiczne, wobec czego sprawę jego przekazano sądowi grodzkiemu w Król. Hucie.

Z parafji.

Orzegów. W tych dniach opuścił parafję ks. wikary Feliks Sołtysiak, przeniesiony na takie same stanowisko do Tych. Ks. wikary Sołtysiak podczas swego krótkiego pobytu u nas zaskarbił sobie serca wszystkich parafjan. W ubiegły czwartek odbyło się zebranie pożegnalne w Ognisku Młodzieży. Żegnała młodzież swego patrona, tak samo Koło Przyjaciół Młodzieży. Również przedstawiciel robotników dziękował ks. wikaremu za jego pracę w duszpasterstwie, związkach oraz za podnoszenie ducha narodowego. (ś)

Zurlopowanie 150 robotników.

Ruda. U komisarza demobilizacyjnego odbyła się w ub. czwartek konferencja w sprawie urlopów turnusowych na kopalniach rudzkich. W konferencji wzięli udział przedstawiciele związków zawodowych oraz przedstawiciel kopalni. Po dwugodzinnych obradach postanowiono zurlopować 150 robotników mimo sprzeciwu związków zawodowych. Jak się dowiadujemy, liczba zurlopowanych wyniesie w lutym 400 ludzi. (ś)

Sprzedał narzędzia piekarskie.

Wielkie Piekary. Przybyła na komisarjat niejaka Małgorzata Pietraszowa z Orzegowa doniosła, że Rafał Danielski z W. Piekar sprzedał niejakiemu Michalskiemu narzedzia piekarskie, będące jej własnością, za 1500 zl. Policja zajęła się „sprzedawcą“. (ś)

Wojna na szklanki.

Nowe Hajduki. W pewnej tut. restauracji przyszło do bójki między Edwardem L. i Adolfem G. Walka prowadzona była nader ostro, gdyż przeciwnicy obrabiali się krzesłami i kuflami. Właściciel musiał się udać o pomoc do policji. W czasie interwencji policji L. usiłował rozbroić posterunkowego, lecz ten trzema uderzeniami pałką poskromił napastnika i odprowadził go na posterunek. (ś)

Skazanie wiarołomnej żony.

Katowice, 23 grudnia.

Wczoraj Sąd Okręgowy w Katowicach rozpatrywał sensacyjną sprawę Marji Wróblowej z Mysłowic, **która namówiła swojego kochanka, głośnego bandytę Jana Kosiorka, do zamordowania swego męża ś. p. Józefa Wróbla.** — Sprawa ta już kilka razy znajdowała się na wokandzie Sądu Okręgowego w Katowicach, lecz była stale odraczana dlatego, iż **Wróblowa wypierała się swej winy, twierdząc, że Kosiorek popełnił morderstwo bez jej namowy.** Na przedostatniej rozprawie sąd postanowił skonfrontować Kosiorka z Wróblową, co też wczoraj nastąpiło.

Kosiorka skutego w kajdany na salę rozpraw doprowadziło dwóch żandarmów z Krakowa. **Kosiorek za dwukrotne morderstwo oraz dezercję z wojska został przez Sąd Wojskowy w Krakowie skazany na karę śmierci.** Ze względu na założenie apelacji Kosiorka do tej pory nie rozstrzelano, lecz osadzono go w więzieniu wojskowem w Krakowie.

Na wczorajszej rozprawie Wróblowa z całym tupetem twierdziła, **iż niema nic wspólnego z morderstwem swego męża,** jednakże bandyta Kosiorek oświadczył, **iż śp. Józefa Wróbla zamordował z namowy Wróblowej, swej kochanki, która dała mu w tym celu pieniądze na upicie Wróbla.** Mordu dokonał 6 października 1930 r. Zwłoki Wróbla wyłowiono z Przemszy dopiero w kilka miesięcy później, bowiem w końcu marca 1931 r. **Wobec tak kategorycznych zeznań Kosiorka, który podał nadto, iż po zamordowaniu śp. Wróbla zbrodnicza para miała się pobrać — sąd skazał Wróblową na 6 lat więzienia.** Proces ten wywołał wielkie zainteresowanie, zwłaszcza wśród mieszkańców Mysłowic, którzy licznie wypełnili salę rozpraw.

Pogrzeb ofiary obowiązku.

W dniu 16 grudnia br. około godz. 11 padł na posterunku służbowym poczty jon ś. p. **Gustaw Małysz,** zatrudniony w charakterze listonosza w Urzędzie pocztowym w Ustroniu — na Śląsku Cieszyńskim. — W drodze na rejon zamiejski dokonał nań zdradzieckiego napadu ujęty jeszcze w tym samym dniu mieszkaniec sąsiedniego Lipowca Jan Chrapek.

W niedzielę 18 bm. odbył się w Ustroniu pogrzeb tragicznie zmarłego śp. Małysza. — Obrzęd pogrzebowy był **potężną manifestacją, której wyrazem obok żalu za wzorowym i powszechnie cenionym pracownikiem — była oddana publicznie cześć dla obowiązku służbowego, któremu śp. Małysz złożył swe młode życie w ofierze.**

W obrzędzie pogrzebowym wzięły udział **tysiączne rzesze publiczności i pracowników, pocztowo-telegraficznych z najdalszych nawet zakątków Wojew. Śląskiego.** Kondukt prowadził **ks. proboszcz Nikodem w towarzystwie ks. Gerwina.** — Po uroczystości w kościele, podczas której podniosłe i rzewne przemówienie wygłosił **ks. Nikodem,** wzięli koledzy zmarłego trumnę na ramiona, poczem ruszył pochód żałobny na cmentarz. — Wśród komendy „Prezentuj broń!“, przy dźwiękach marsza żałobnego i śpiewie miejscowego chóru spuszczono trumnę do grobu.

Kradzież mieszkaniowa.

Chropaczów. Nieznani dotychczas sprawcy włamali się do mieszkania Pauliny Kusiowej, skąd po przeszukaniu całego mieszkania skradli 5 powłók do pierzyn, 1 kombinację, 2 pierzyny, kolczyki złote i 18 zł gotówki. Po tym czynie sprawcy uciekli w nieznanym kierunku. (ś)

Próba wymuszania.

Godula. Dyrektor Jungels z kopalni „Paweł“ otrzymał w tych dniach list anonimowy, w którym autor listu domagał się złożenia na oznaczonem miejscu 10.000 zł. O liście dyrektor powiadomił policję, zaś sam w wymienionym dniu pojechał na wyznaczone miejsce i wyrzucił kopertę wypchaną gazetami. Autor listu, widząc, że miejsce było pilnie strzeżone przez policję zrezygnował z pieniędzy i wolał się nie pokazywać. (ś)

Z Pszczyńskiego

Przedstawienie teatralne.

Podlesie. W drugie święto Bożego Narodzenia urządza tut. Tow. miłośników sceny przedstawienie teatralne, połączone z zabawą taneczną. Odegrane zostaną dwie sztuki i to: sztuka ludowa p. t. „Sieroce wiano“ oraz arcywesoła komedja p. t. „Aby handel szedł“. Podczas przerw przygrywać będzie orkiestra miejscowa. Początek o godz. 5.30 wieczorem na sali p. Józefa Stabika. Prosimy obywatelstwo Podlesia i okolicy o poparcie. Czysty dochód dla pomocy bezrobotnym. Bilety można nabyć wcześniej u agenta „Katolika“ pana Wiktora Tchórza. (p)

Z Rybnickiego

Baczność Czytelnicy pow. rybnickiego!

Rybnik. Przypominamy, że **w soboty 24 i 31 grudnia br. biuro porad prawnych w Rybniku będzie nieczynne.** Prosimy zatem nie przychodzić do biura i nie marnować czasu i pieniędzy, gdyż sekretarz nasz nie przyjedzie do Rybnika. Następny dzień porad prawnych w Rybniku przypada dopiero na sobotę, 7 stycznia 1933 roku.

Zgon zasłużonego Polaka-patrjoty.

Pszowskie Doły. Dnia 20 grudnia odbył się pogrzeb ś. p. Wincentego Żydka przy licznym udziale ludności. Ś. p. Żydek był członkiem kilku polskich towarzystw, oraz gorliwym działaczem na niwie narodowej. Zmarł w 50 roku życia. Zmarły był człowiekiem bardzo religijnym. Brał udział w powstaniach śląskich i miał wiele nieprzyjemności z zarządem kopalni „Anna“ w Pszowie, który go ostatecznie zwolnił. Po długim okresie bezrobocia otrzymał zatrudnienie na kopalni „Hoym“ w Niewiadomiu. Ostatnio był stróżem nocnym na tutejszej kolonji. Na każdym kroku sprzeciwiał się niemieckiej irredencie na Śląsku, za co został nawet pobity. Ś. p. Żydek nie pozwolił nikomu lżyć Polski, ani czynić jej jakiejkolwiek ujmy. Był prawdziwym patrjotą-Polakiem. Oby Pan Bóg za Jego zasługi wynagrodził go koroną niebieską. R. i p. (r)

Z Śląska Cieszyńskiego.

Akademja ku uczczeniu wielk. pisarza.

Cieszyn. Staraniem młodzieży szkolnej i Towarzystwa Naucz. Polskich w Czechosłowacji przy współudziale koła Macierzy Szkolnej w Cz. Cieszynie odbyła się w niedzielę 18 bm. uroczysta akademja ku uczczeniu pamięci wielkiego pisarza i malarza polskiego St. Wyspiańskiego. Na program uroczystości złożyły się wykłady, występy muzyczne i szkolne oraz odegranie wyjątków z „Wesela" Wyspiańskiego. W uroczystości tej wzięły udział szerokie masy społeczeństwa polskiego z czeskiego Śląska. (c

Zakończenie roku szkolnego w Szkole Ogrodniczej.

Strumień. W dniu 14 bm. obchodziła szkoła uroczystość zakończenia roku szkolnego. Szkoła w czasie pięciolecia swego istnienia przygotowała do zawodu ogrodniczego 91 kandydatów. Na zakończenie roku szkolnego przybyli pp. starostowie cieszyński, pszczyński i wicestarosta bielski, zarząd Śl. Szkoły Rolniczej, przedstawiciele tow. rolniczych i ogrodniczych oraz wojskowości. Uroczystość rozpoczęto odśpiewaniem hymnu „Boże coś Polskę". Następnie wygłoszone zostały sprawozdania z działalności szkoły, przemówienia gości, oraz referaty uczniów i rozdanie świadectw. Ukończyli szkołę uczniowie: Brandys Paweł, Białecki Henryk, Dreja Paweł, Galusek Jan, Grela Teodor, Glenc Jerzy Hohut Konrad, Kamiński Karol, Koczy Edward, Loewy Ferdynand, Ringel Maurycy, Ryguła Oskar, Rusin Franciszek. Nowy rok szkolny rozpoczyna się 15 stycznia 1933 r.

Uraz ciała i samobójstwo.

Bielsko. Dnia 20 bm. 20-letnia służąca Waluś Anna z powodu zerwania stosunków miłosnych przybyła do mieszkania narzeczonego Edwarda Szota w Strumieniu i dwukrotnie uderzyła go siekierą w głowę, raniąc go poważnie, poczem zbiegła i w zamiarze pozbawienia się życia rzuciła sie w nurty Wisły. Zwłoki denatki złożono w kostnicy w Strumieniu. (c)

Przytrzymanie dwóch niebezpiecznych włamywaczy.

Bielsko. W ostatnich czasach dokonano na terenie Bielska - Białej szeregu włamań sklepowych i mieszkaniowych. W związku z tem przytrzymano na gorącym uczynku kradzieży do restauracji Maurycego Rosenfelda w Bielsku, dwóch znanych złodziei Tadeusza Werschera i Marjana Małotę z Krakowa, podejrzanych o dokonanie ostatnich kradzieży. Obydwu przybyłych na gościnne występy, odstawiono do dyspozycji władz sądowych. (c

Starcowi zrabowali 13 złotych.

Onegdaj, o północy w Istebnej dokonali dwaj zamaskowani bandyci, uzbrojeni w rewolwery, napadu na dom górala Pawła Sikory, lat 72. Złodzieje zabrali starcowi 13 zł. i zbiegli. Policja jest na tropie bandytów.

25-lecie ochronki S. S. Felicjanek.

Dziedzice. Z okazji 25-lecia istnienia tutejszej ochronki Sióstr Felicjanek, najstarszej polskiej ochronki w pow. bielskim i jednej z najstarszych na Śląsku, odbył się tu w listopadzie r. b. w sali Domu Narodowego wieczorek jubileuszowy, który miał przebieg bardzo miły. Publiczność przybyła bardzo licznie, wypełniając salę po brzegi. Pierwszy punkt programu: deklamację „Na Anioł Pański" oddeklamowała Oleńka Kopciówna przy akompanjamencie fortepianu p. Geni Adamaszkówny. Utwór ten poważny zmienił się w ustach deklamatorki na pełen uczucia, do głębi wzruszającą modlitwę, zaś na sali zapanowała cisza, bo wszystkim się zdawało, że to naprawdę na Anioł Pański biją dzwony. Długotrwałe oklaski były nagrodą dla wykonawczyń. Teraz nastąpiło krótkie przedstawienie: „Sen Zosi", w roli głównej mała Kazia Kopciówna, zaś resztka amatorów, to rozkoszne maleństwa, ucharakteryzowane jako aniołki, krasnoludki, wróżki i t. d. wszystko odegrały z przejęciem, swobodą i pewnością. Zosia, bohaterka sztuczki, tak strasznie przejęła się rolą, że prawdziwe łezki lała, a kiedy uklękła, by pomodlić się, usłyszeliśmy z płaczem mówioną modlitwę: Aniele Boży, Stróżu mój. Ty zawsze przy mnie stój! Niejeden ze starszych przypomniał sobie swą młodość, swe lata dziecięce, czyż nie był to czarodziejski świat? W dalszym ciągu wieczornicy wystąpiły dzieci z pląsami. Nakoniec ks. proboszcz Karol Franek wygłosił przemówienie, kreśląc historję powstania domu klasztornego Zgromadzenia S. Felicjanek w Dziedzicach i przedstawiając cichą, lecz żmudną a błogą i obfitą w owoce działalność Sióstr Felicjanek. — Ochronka tutejsza jako pierwsza polska ochronka w powiecie bielskim i jedna z pierwszych na Śląsku wogóle, dobrze przysłużyła się sprawie polskiej na naszym wówczas przez niemczyznę ze wszystkich gmin Śląska najbardziej zagrożonym terenie. Gdy w r. 1904 powstało tu towarzystwo „Deutsche Volksschule", która w łączności z niemieckim „Schulvereinem" założyło niemiecką szkołę i niemiecką ochronkę, postanowił nieodżałowanej ś. p. ks. Antoni Macoszek — chcąc przeciwdziałać germanizowaniu dzieci polskich — założyć polską ochronkę. Pertraktacje z ś. p. Matką generalną Zgromadzenia Sióstr Felicjanek w Krakowie, Magdaleną Borowską, doprowadziły w r. 1906 do zakupienia obecnego domu klasztornego S. S. Felicjanek po uzyskaniu pożyczki w Ziemskim Banku Kredytowym w Opawie i w Banku Wdów i Sierót w Bielsku. Dom ten po odnowieniu został w dniu 3 października 1907 poświęcony i przez S. S. Felicjanki zamieszkany. W klasztorze S. S. Felicjanek mieści się kaplica, ochronka z 2 salami, sierociniec dla dziewcząt. Pracę w domu Zgromadzenia S. S. Felicjanek zapoczątkowano otwarciem ochronki, do której licznie garnęła się dziatwa wszystkich sfer i przedewszystkiem robotników i kolejarzy. Do ochronki tej zapisało się wówczas 50 chłopców i 55 dziewcząt, razem 105 dzieci. Otwarto niebawem także zakład sierót. Środki do życia trzeba było zdobywać twardą pracą i kwestą, pracą rąk sióstr zakonnych musiał być także umarzany dług ciążący na domu klasztornym. W r. 1912 zaczęto w domu S. S. Felicjanek przeprowadzać przeróbki, przygotowujących dom na rekolekcje dla niewiast. Jakoż w r. 1913 rozpoczęła się i ta praca, przynosząc błogie owoce, gdyż wielka liczba niewiast w 6 serjach rocznie korzystała z tych świętych ożywczych ćwiczeń. W r. 1914 następuje przerwa dla zjazdów rekolekcyjnych, lecz praca w ochronce i opieka nad sierotami w zakładzie sierót trwa i w tych ciężkich czasach pomimo, że dla rannych na wojnie żołnierzy trzeba było część budynku wojsku odstąpić i pielęgnowaniem chorych żołnierzy się zająć. Po ustąpieniu szpitala wojskowego z klasztoru okazała się nagląca potrzeba wzmocnionego zajęcia się mnóstwem sierót po poległych na wojnie, to też już nie było mowy o wznowieniu ćwiczeń rekolekcyjnych, tylko oglądać się trzeba było za środkami do życia dla gromadki 40 sierót. Otwarto szwalnię i pracownię robót kościelnych, w której sieroty ucząc się, przygotować się mogą do życia praktycznie a zarazem przykładają choć w części rękę do swego utrzymania, pracując wspólnie z sześciu siostrami. Ochronka i zakład sierót od czasu swego powstania, t. j. od 3 października 1907 roku, były bez przerwy czynne mimo najrozmaitszych, głównie finansowych trudności. Ochronka uchroniła w czasach zaborczych niejedno dziecko polskie od germanizacji a Zakład Sierót przy pomocy ludzi dobrej woli otarł niejedną łzę biedoty. Ludność posyła swe dzieci bardzo chętnie do ochronki S. S. Felicjanek, gdyż siostry Felicjanki starają się ciągle o polepszenie tak w dziedzinie strony materjalnej jak i co do metody prowadzenia ochronki. Ubogie dzieci zostają w ochronce prawie cały dzień, dzieci przychodzące z bardzo daleka pozostają tu w porze obiadowej i otrzymują tamże obiady. Dzieci są pod dobrą opieką, bo do prowadzenia ochronki Zgromadzenie S. S. Felicjanek posiada mistrzynie kwalifikowane. Od roku 1907 do 1932 wychowano w ochronce przeszło 1000 dzieci w wieku przedszkolnym a w Zakładzie Sierót kilkaset sierót. Składając Zgromadzeniu Sióstr Felicjanek w Dziedzicach wyrazy uznania za zbożną a żmudną pracę w minionem ćwierćwieczu, życzymy im, by Bóg im dał zdrowia i sił do wytrwania w tej pracy, do przetrwania obecnych dla nich tak ciężkich czasów, życzymy im, by nadal doznawały chętnego poparcia ze strony społeczeństwa. (c)

Pożegnanie ks. Proboszcza.

Leszna Górna. W niedzielę 18 bm. przeżywała parafja nasza bardzo ciężkie i bolesne chwile. W tym dniu opuszczał nas ks. prob. Fr. Pastucha, obejmując nową parafję w Ustroniu. Dziesięć lat przepracował tu w Lesznej, w najmniejszej parafji śląskiej, niosąc wszystkim pomoc słowem dobrem, zachętą, a nierzadko i groszem. Pracował z młodzieńczym zapałem i poświęceniem, jako dobry sługa boży. Odnowiony i czysty nasz kościółek, to jego trudy i starania, rozwój SMP., założenie Kongregacji — to jego zasługa! Żegnaliśmy więc duszpasterza serdecznemi łzami żalu — zatroskani w swem sieroctwie. Po ostatniem nabożeństwie, jakie odprawił w naszym kościółku z wzruszającem ostatniem pastersk. błogosławieństwie, wyruszyła przy dźwiękach dzwonów, procesja, w której postępowały dzieci szkolne, kongregacja, SMP. i liczny zastęp wiernych. Na wzgórzu, pod krzyżem, nastąpiło ostateczne rozłączenie. Dzieci szkolne wręczyły wiązankę białych kwiatów, żegnając w krótkiem przemówieniu swego kochanego ks. proboszcza, poczem żegnali go jeszcze przedstawiciele gminy i stowarzyszeń. Słów było niewiele, bo wzruszenie nie pozwalało mówić — ale właśnie te łzy, nietylko dzieci, lecz i starszych, świadczyły najlepiej o uczuciach zebranych. Niech Ci, ukochany nasz i przezacny Ks. Proboszczu — te łzy zaświadczą, że trudy twe dziesięcioletnie nie poszły na marne, że praca Twoja znalazła uznanie, bo one były dowodem, że piastowałeś w dłoniach Swych nietylko klucze kościoła, ale i klucze do serc Twych parafjan. My płacimy łzami — szczodrzej niech trudy Twe zapłaci Bóg! Przy smutnym śpiewie „Serdeczna Matko" — auta ruszyły, unosząc drogą osobę naszego dotychczasowego Gospodarza. Pod krzyżem zostali osieroceni parafjanie i w żalu wrócili do opuszczonego kościoła. Może prośby naszej wysłucha Bóg i ześle nam nowego pasterza — oczekujemy go z wielką tęsknotą duszy.

Ruchliwa działalność Tow. ogrodników i pszczelarzy w Czechowicach.

W niedzielę, 11. grudnia br. odbyło tu Towarzystwo Miłośników Ogrodnictwa i Pszczelnictwa „Akacja" swoje 11. tegoroczne zebranie. Towarzystwo to jest nader ruchliwe i swoją działalnością sięga od Chybia po Oświęcim, od Tych po Lipnik nad Białą; liczy około 200 członków. Ruchliwość ta wywołana została w znacznej części opieką i przychylnością Dyrekcji Śląskiej Izby Rolniczej i jej referenta p. Władysława Włosika, to też zebrani uchwalili przesłać im gorące podziękowanie i prośbę o opiekę na dalsze czasy.

Obszerny i bardzo szczegółowy referat o roślinach miododajnych wygłosił p. Bystroń. W wyniku referatu postanowiono: a) wszystkie swoje nieużytki członkowie posieją i obsadzą roślinami miododajnemi i starać się będą, by i ich sąsiedzi tak uczynili; b) członkowie wpłyną na okolicznych gospodarzy - rolników, by między rośliny pastewne siali także rośliny miododajne; c) członkowie tworzą kółka, wynajmują wspólnie parcele i obsiewają je wyłącznie roślinami miododajnemi; d) Towarzystwo sprowadza nasiona roślin miododajnych i oddaje je członkom i nieczłonkom po cenie nabywczej albo nawet bezpłatnie. e) Postara się, by na miejscowych plantach gminy Czechowice sadzono przeważnie akacje. Po zebraniu rozdzielono pomiędzy członków 120 porcyj nasienia przegorzanu kulistego (bardzo miodny) bezpłatnie.

Drugi referat wygłosił p. inż. Hempel. Omawiał on dobór odmian drzew owocowych, odpowiadających najlepiej naszej okolicy, radził, jak zwalczać należy szkodników drzew owocowych, objaśniał wystawione na zebraniu gatunki owoców a szczególną uwagę zwrócił na hodowlę winorośli, której w okolicy objawia się wielkie zainteresowanie. Między innemi opisał u nas nieznany sposób uprawy winorośli na wolnej grządce, obiera się odmianę najwcześniejszą i sadzi na 80 cm głęboko uprawioną i nawapnioną grzędę w odległości 1 m. Pęd, jaki w ciągu lata wyrośnie, obcina się w jesieni przy samej ziemi, zostawiając dwa oczka i przysypuje na zimę pagórkiem ziemi. W następnej wiośnie rozbiera się pagórek bardzo ostrożnie (z boku), by oczek nie uszkodzić. W ciągu lata wyrosną dwa pędy, które będą kwitły i rodziły i pędy te ścina się powyżej pierwszego listka ponad kwiatem. W jesieni znów ścina się całkowicie te pędy, u ziemi zostawiając po jednem oczku i na zimę nakrywa się pagórkiem ziemi. Tak robi się co rok; winorośl w ziemi grubnieje a ponad ziemią wystająca część tworzy postać głowy podobnie jak n. p. u obcinanej wierzby, tylko że u samej ziemi. (Niemcy zwią to Kindskopf). Z głowy tej co rok wyrasta więcej pędów. Pędy kwitnące obcina się zawsze za listkiem powyżej kwiatu a pędy bez kwiatów wycina się całkiem. Oczywiście przed każdą zimą głowę nakrywa się pagórkiem ziemi, a wiosną ostrożnie odkrywa. W ciągu lata daje się pędom z gronami podpory, by nie dotykały ziemi. Jest to sposób bardzo prymitywny i niekosztowny.

Z pomiędzy komunikatów prezesa dotyczą szerszej publiczności następujące: a) Z ramienia Tow. „Akacja" obchodzi Komisja okoliczne sady, bada ich stan pod względem szkodników, daje polecenia i rady co do czyszczenia i niszczenia robactwa, względnie wycięcia i spalenia zarażonych drzew. Podnieść tu trzeba, że właściciele sadów chętnie wydane zarządzenia spełniają. W najbliższym czasie nastąpi opryskiwanie drzew neodendryną w celu dokładnego wytępienia szkodników. b) Zamówienia drzewek owocowych a szczególnie winorośli, należy już teraz uskutecznić, gdyż kto na czas zamówi, otrzyma też na czas i to lepsze egzemplarze. Szkółki drzewek uskuteczniają wysyłki kolejno według nadeszłych zamówień. c) Naszą ciężką gliniastą glebę czy pod winorośl czy też inne szlachetne rośliny trzeba koniecznie naprawić; da się to doskonale zrobić przez domieszkę próchnicy. Mamy jej do dyspozycji kilkaset fur, mianowicie członek i wiceprezes Tow. „Akacja" p. Wincenty Hereda posiada nad samą Wisłą pole, które kiedyś położone było niżej niżeli sama Wisła. W ciągu wieków wylewy zalewały i zamulały to pole tak, że w głębi ziemi powstała warstwa próchnicy, którą właściciel sprzedawać będzie po niskiej cenie.

Zamówienia czy ustne czy na piśmie tak drzewek i winorośli jak i próchnicy od członków i nieczłonków przyjmuje każdej chwili prezes Tow. „Akacja" **p. Karol Mazurek, emer. kierownik szkoły w Czechowicach l. 803, willa „Jasna"**, naprzeciw klasztoru OO. Jezuitów, poczta i stacja Dziedzice.

Przegląd religijny.

Katedra w Szanghaju oddana duchowieństwu krajowemu.

Agencja Fides podaje z Szanghaju, że miejscowa katedra katolicka pod wezwaniem św. Franciszka Ksawerego oddana została we władanie duchowieństwa krajowego. Pierwszym proboszczem katedry szanghajskiej mianowany został ks. Piotr Tsang, były wikarjusz generalny Haimen. Katedra w Szanghaju położona jest w dzielnicy chińskiej. Kamień węgielny pod nią założony został w r. 1847. Pierwszym proboszczem był Wikarjusz Generalny Mgr. Borgnet, zmarły w r. 1868 w czasie podróży do Te-he-li.

Z całej Polski.

Mieszkanie, którego nikt nie chce wynająć.

Warszawa. W okolicy Alei Ujazdowskich znajduje się w jednej z kamienic mieszkanie, które zyskało sobie tak smutną sławę, że nikt nie chce go wynająć. Mianowicie składa się z trzech pokoi i posiada komfortowe urządzenie, lecz wszyscy je omijają, pomimo, że gospodarz chce oddać je za niskie komorne i bez jakiegokolwiek odstępnego. Tajemnica tkwi w tem, że w tem mieszkaniu w przeciągu niedługiego stosunkowo czasu popełniono cztery zabójstwa.

Trup w torfowisku.

Łódź. W jednej ze wsi pod Łodzią, w Tuchowie, znaleziono w torfowisku trupa kobiety w średnim wieku. Dotychczas nie zdołano ustalić tożsamości kobiety, ani stwierdzić, czy padła ona ofiarą nieszczęśliwego wypadku czy zbrodni, czy też popełniła samobójstwo. W zaciśniętych rękach ofiary znaleziono dwie książeczki do nabożeństwa, obie w języku niemieckim. Na jednej z książeczek widniał napis Lewicka. Jest to prawdopodobnie nazwisko denatki.

Aresztowanie szantażysty z Wrocławia.

Łódź. We Lwowie toczą się dochodzenia przeciwko niejakiemu Bonesowi, dyrektorowi wielkiego przedsiębiorstwa handlowego sprzedaży lnu i konopi we Wrocławiu, który przybył do Lwowa rzekomo w celu utworzenia filji swego przedsiębiorstwa. Bones we Lwowie począł rozgłaszać, że posiada znajomość wśród profesorów wyższych uczelni i że może mieć wpływ na przyjmowanie studentów na różne fakultety. W ten sposób udało mu się wyłudzić od kilku osób kwoty, niejednokrotnie przewyższające 1000 dolarów. Okazało się, że wszystkie te osoby padły ofiarą oszustwa. Przeciwko Bonesowi zostało wniesione doniesienie.

Poszarpany przez psy.

Sierpc. Z Raciąża powiat sierpecki donoszą, że w nocy z 14 na 15 grudnia b. r. 6 psów wilków z majątku Sierakowo zagryzło na śmierć 27-letniego Mieczysława Dworakowskiego. Zwłoki Dworakowskiego poszarpane zostały do niepoznania. Ubranie było poszarpane na strzępy.

Żołnierze sowieccy chcieli podpalić polską wieś.

Pińsk. Na pograniczu polsko-sowieckiem w powiecie stolińskim w odległości zaledwie 12 metrów od granicy, znajduje się wieś Chrapuń, do której bardzo często chronią się zbiegowie z Rosji sowieckiej, a zwłaszcza chłopi, uciekający z kolektywów. Po wsi chodziły słuchy, że żołnierze sowieccy odgrażają się, iż zemszczą się kiedyś na polskich wieśniakach za to, że uciekinierów przyjmują. Nie brano tych pogróżek na serjo. Aż onegdaj powstał we wsi pożar, który na szczęście dało się zlokalizować do jednej stodoły. Dochodzenia wykazały, że podpalenia dokonali osobnicy, którzy najprawdopodobniej przedostali się z tamtej strony granicy. Zachodzi podejrzenie, że żołnierze sowieccy spełnili swoją pogróżkę. Gdyby to okazało się prawdziwem, sprawa byłaby bardzo poważna, gdyż byłoby to naruszeniem granic.

Straszne samobójstwo.

Wilno. Straszny wypadek zdarzył się we wsi Marysienta w pow. grodzieńskim. Mieszkaniec tej wsi, Andrzej Darmo, przebił sobie brzuch kosą, następnie podpalił stodołę i rzucił się w płomienie, w których spalił się wraz z całym inwentarzem. Powodem rozpaczliwego kroku była ciężka sytuacja materjalna i choroba raka.

Walka orła z chłopem.

Wilno. Koło Mołodeczna na wracającego z jarmarku z indykami włościanina, Paciuna, napadł orzeł skalny, który rzucił się na indyki. Włościanin usiłował ptaka odpędzić, jednakże orzeł poszarpał go dotkliwie dziobem i szponami. Wówczas włościanin dobył noża i silnym ciosem zabił rozwścieczonego orła.

Gwiazdka dla rodaków naszych na wychodźtwie.

J. Em. Ks. Kardynał Prymas Hlond ofiarował 15.000 opłatków z zieloną gałązką polskiej choiny, przesyłając drogim Rodakom na obczyźnie czułe życzenia radosnych Świąt Bożego Narodzenia i obfitych łask Bożych w nowym roku".

Do opłatka został dołączony śliczny obraz ścienny Matki Boskiej Częstochowskiej z słowami:

„Opiece Najśw. Marji Panny, Królowej Korony Polskiej, polecam wszystkich drogich Rodaków na Obczyźnie.

Ks. August Kardynał Hlond,
Prymas Polski.

Stowarzyszenie „Opieka Polska nad Rodakami na Obczyźnie" wysłało 15.000 kompletów daru gwiazdkowego do polskich placówek duszpasterskich, do organizacyj polsko-katolickich, do instytucyj charytatywnych oraz do wszystkich poselstw i konsulatów polskich zagranicą wraz z następującym listem:

„Ukochani Rodacy!

Nie stać nas dzisiaj na wielkie dary, jednakże ufamy, że to uczucie serdeczne, jakie pragniemy wyrazić, przesyłając z polecenia J. Em. Ks. Kardynała Prymasa, Waszego wspaniałomyślnego i dobrego Opiekuna, nasz tradycyjny polski biały opłatek, będzie tym jasnym promykiem z Ojczyzny, który w szarzyznę życia i walki o byt wniesie otuchę i siłę do wytrwania na dalekim posterunku.

Niech w cichy wieczór wigilijny szczęści Wam Boża Dziecina przeobficie, niech błogosławi Królowa Polski Częstochowska Marja, niech Wam doda sił i mocy do wytrwania w świętej wierze Ojców i gorącem przywiązaniu do Matki-Ojczyzny.

Bądźcie pewni, że w Polsce biją ku Wam gorące bratnie serca, których wyrazicielką jest „Opieka Polska nad Rodakami na Obczyźnie", co zdala czuwa i czuwać będzie nad Wami, Drodzy Rodacy.

W tej myśli przesyłamy Wam z Ojczyzny najszczersze pozdrowienia i najczulsze życzenia radosnych Świąt Bożego Narodzenia i błogosławionego Nowego Roku."

Dalej miłą niespodzianką będą życzenia dzieci polskich z kraju. Dzieki zarządzeniu kuratora p. dr. Pollaka — dzieci szkół wydziałowych i powszechnych z Wielkopolski i Pomorza wykonały mnóstwo pięknych rzeczy: malowanki, wycinanki i t. d.

Rozpaczliwe położenie osadników śląskich.

Pszczyna. Wiadomą jest rzeczą, że skutki kryzysu gospodarczego we wszystkich dziedzinach są niesłychanie ciężkie. Ale jeszcze mało kto zdał sobie sprawę z tego, że wskutek stałego niemal z dnia na dzień postępującego, pogorszenia się choroby gospodarczej najwięcej cierpią osadnicy.

Parcelacje bowiem przeprowadza się na warunkach, ustalonych jeszcze za czasów dobrej konjunktury gospodarczej. Dzisiaj atoli nastąpił taki zastój, a zwłaszcza w rolnictwie, że nasz chłop ma biedę wyżywić rodzinę swoją. Jakżeż więc przy takim stanie rzeczy pomyśleć jeszcze o wykonywaniu ciężkich na obecne czasy warunków parcelacyjnych? A tymczasem towarzystwa osadnicze z całą bezwzględnością żądają zadośćuczynienia warunkom przydziału gruntów osadniczych, a to pod groźbą utraty osady, ba nawet wpłaconego zabezpieczenia wzgl. zaliczki. Robi to złą krew, gdyż reforma rolna przynieść miała naszej ziemi śląskiej jak najpomyślniejsze ukształtowanie się warunków życia gospodarczego dla polskich interesów państwowych i dla dobrobytu polskiej ludności województwa śląskiego.

Ażeby ochronić osadników naszych przed całkowitem bankructwem, najlepszem rozwiązaniem byłoby odroczyć przeprowadzenie parcelacji aż do czasu pominięcia kryzysu gospodarczego — pole zaś pozostawić osadnikom w odgodnej dzierżawie — względnie dostosować warunki przydziału gruntów osadniczych do czasu obecnego, a to po sumiennem zrewidowaniu niektórych niedociągnięć, jak: ustanowienie za wysokich cen dla nieużytków i daleko odległych parcel, odebranie dzierżawcom roli, która przez długie lata (40) dzierżawili i nawet takim, którzy przez przeprowadzenie kultur z nieużytków wyrobili grunt urodzajny, przydzielenie resztówek po niskich cenach kosztem drobnych osadników, poszkodowanie osad przez niesprawiedliwy podział tak wadliwość zbyt wąskich dróg i t. p.

Osadnicy.

Z Śląska Opolskiego.

Z Bytomskiego.

Po kilkudniowej rozprawie zakończono **w Bytomiu** proces w sprawie nieszczęścia przy budowie łaźni miejskiej które zdarzyło się dnia 23 października 1929 r., a w którem poniosło śmierć 5 robotników a 18 odniosło okaleczenia. W dniu 20 bm. przewodniczący wielkiej izby karnej wydał wyrok, którym skazano oskarżonego architekta Leszczyńskiego na grzywnę pieniężną w wysokości 3000 marek. Resztę oskarżonych sąd uwolnił od winy i kary. Koszta sądowe nałożono częściowo na kasę państwową, częściowo zaś na zasądzonego.

Z Zabrskiego.

W ubiegłą niedzielę zwołali bezbożnicy **w Zabrzu** do pewnego lokalu przy ulicy Następcy Tronu tajne zebranie pod płaszczykiem towarzyskiej pogadanki. Ktoś doniósł o schadzce policji, która zebranie rozwiązała i aresztowała 8 prowodyrów, należących do partji komunistycznej.

*

W ostatnim tygodniu niemieckie urzędy celne **w Biskupicach i Porębie** skonfiskowały nie mniej jak 23 centnary mięsa, które usiłowano przemycić z Polski do Niemiec.

Z Gliwickiego.

Dnia 1 grudnia dosięgła liczba ludności **w Gliwicach** 112.093 osób — w listopadzie wynosiła 111.824. Po Zabrzu są Gliwice najludniejszem miastem na Śląsku Opolskim.

*

Od pewnego czasu prowadzone roboty ziemne około przełożenia koryt rzeki Kłodnicy i kanału kłodnickiego w obrębie zapory wodnej **pod Dzierżnem**. Obecnie z powodu mrozów prace te zostały wstrzymane do przyszłej wiosny.

Z Raciborskiego.

Na dworcu kolejowym **w Raciborzu** uległ nieszczęśliwemu wypadkowi pozasłużbowy sztygar Rösner z Dziergowic. R. przedwcześnie otworzył drzwi przedziału i wypadł z pociągu, który go wlókł spory kawał za sobą. Służba kolejowa zajęła się nieszczęśliwym, który odniósł ciężkie okaleczenia głowy i rąk i odstawiła go do lecznicy miejskiej. Niestety jedna z rąk była tak zmasakrowana, że musiano ją natychmiast odjąć.

Z Oleskiego.

W lasach **pod Olesnem** żandarmerja i służba leśna urządziła obławę na kłusowników, przemytników i różnego gatunku włóczęgów. Przy tej sposobności natrafiła obława w gąszczu leśnym na jamę, zamieszkałą przez bezdzietne małżeństwo. Jama była zaopatrzona w piecyk, skromne legowisko, stół, ławę i kilka sprzętów kuchennych. Małżonkowie mieli zamiar przezimować w odludnym lesie. Odstawieni do Olesna, zeznali do protokołu, że pochodzą z Polski, w jesieni przeszli granicę i usadowili się w lesie oleskim. Za nielegalne przekroczenie granicy pójdą na kilkutygodniowy przymusowy pobyt w więzieniu, poczem zostaną odstawieni do granicy i oddani władzom polskim.

Rozmaitości.

Wszyscy mieszkańcy miasteczka członkami jednej rodziny.

W Anglji, w księstwie Walji znajduje się miasteczka, którego wszyscy mieszkańcy są członkami jednej szkockiej rodziny, nazwiskiem Mac Tork. Przed stu laty, pastuch Mac Tork kupił sobie kawałek ziemi w okolicy miasta Senea bridge. Powodziło mu się dobrze, miał coraz więcej bydła i wreszcie pewnego dnia postanowił się ożenić. Gdy dorosły dzieci pastucha, był on już bardzo zamożnym właścicielem wielkich obszarów ziemi. Nie brakło więc kandydatów do małżeństwa z jego dziećmi. Ale Mac Tork był upartym Szkotem.

— Na tej ziemi będą mieszkali tylko Mac Torkowie — mówił.

I sprowadził mężów i żony dla swych dzieci z pośród krewnych ze Szkocji. Obecnie w miasteczku mieszka już trzecie pokolenie tej rodziny. Mają oni własny kościół, własną szkołę; lekarz, nauczyciel i pastor są także z tej samej rodziny. Głową miasteczka jest najstarszy Mac Tork staruszek imieniem Michał.

Przesądy rybaków angielskich.

Rybacy angielscy, zwłaszcza ci, którzy zajmują się połowem śledzi, żywią głęboko zakorzenione przesądy i zabobony. Wielu z nich nie wymówi n. p. za nic na świecie nazwy pewnych zwierząt, unika ze strachem nawet wzmianki o nich. Najprzesądniejsi z pośród rybaków starają się nie patrzeć na nazwę wydrukowaną, przynoszącego nieszczęście stworzenia. Do takich zwierząt, które przynoszą ze sobą nieszczęście, należy królik, świnia i czarny pudel.

— Nie mówimy nigdy o tych zwierzętach, staramy się nie myśleć nawet o nich... — tak mówią rybacy z okolic Yarmouth, na większego portu rybackiego w Anglji, gdzie koncentruje się przywóz i handel śledziami.

Schronisko św. Bernarda w górach Tybetu.

Z Genewy donoszą do londyńskiego „Timesa", że kapituła zakonna św. Bernarda, posiadającego, jak wiadomo, klasztor i schronisko dla podróżnych na górze św. Bernarda, postanowiła ostatecznie założyć drugie takie schronisko na Dalekim Wschodzie, mianowicie w wąwozie Si-La, leżącym na wysokości 4000 metrów, śród gór granicznych Tybetu, Birmanji i prowincji chińskiej Seczuanu. Już w roku ubiegłym, dwaj zakonnicy św. Bernarda, ojcowie, Melly i Coquoz, odbyli podróż do tego wąwozu w celu zbadania warunków miejscowych i widocznie sprawozdanie to okazało się pomyślne, bo zakon postanowił ostatecznie projekt swój urzeczywistnić. Ojcowie Melly i Coquoz, do których przyłączy się jeszcze trzeci zakonnik, mają wyruszyć w daleką podróż już w styczniu r. p., zabierając z sobą także kilka słynnych psów bernardów. Na początek powstanie w wąwozie Si-La małe schronisko. Gdyby się jednak okazała tego potrzeba, schronisko będzie stopniowo zwiększane. Jak wiadomo, schronisko w klasztorze na górze św. Bernarda straciło bardzo na znaczeniu z chwilą zaprowadzenia komunikacji kolejowej pomiędzy Szwajcarją i Włochami, zakonnicy więc jego szukają nowego pola dla swej działalności dobroczynnej.

Pies przyczyną śmierci.

Wieść o śmierci wysokiego komisarza Ligi narodów w Gdańsku hr. Graviny wywołała swego czasu wielkie zdumienie, ponieważ krótko przed nią głoszono, że operacja doskonale się udała. Według najnowszych wiadomości istotną przyczyną śmierci hrabiego był jego pies, którego wolno mu było zatrzymać w swej celi lecznicy. Kiedy go bowiem po udałej operacji odwiedził pastor Brausewetter, także wielki amator psów, pies ukryty w kącie, przyskoczył nagle do pastora i wpił się tak mocno zębami w jego nogę, iż dopiero energiczne wezwanie chorego poskromiło psa. Gravina przy tem się podniósł i tak zirytował, że dostał silnej gorączki i wkrótce potem zmarł. Pastor Brausewetter zaś także przeleżał przez dłuższy czas w łóżku

Program radiowy.

Niedziela, 25 grudnia 1932 r.

Katowice. Godz. 10.30 Transmisja nabożeństwa z kościoła NMP. w Wielkich Piekarach. 11.58 Sygnał czasu oraz hejnał z Krakowa. 15.30 Koncert z płyt gramofonowych. 16,30 Słuchowisko dla dzieci pt.: „Gwiazdka gazeciarza". 17,00 Koncert. 18,00 Koncert popularny. 19,00 Transmisja z Krakowa słuchowiska „Łobzowskie wesele". 19,25 Słuchowisko. 20.00 Koncert. 21,00 Koncert solistów. 22,10 Muzyka taneczna. 23,00—24,00 Muzyka taneczna.

Wrocław-Gliwice. Godz. 6,00 nabożeństwo 6.55 koncert. 8.15: płyty. 9,10: odczyty. 9,50: dzwony. 10,00: ewangelickie nabożeństwo. 11.00: słuchowisko. 11,30: kantata Bacha 12,15: koncert. 14,00: komunikaty. 14.10: odczyty. 15,30: program dla dzieci. 16.00: koncert. 18.00: odczyty. 19,00: opera „Kawaler srebrnej róży" Ryszarda Straussa. 23,00: koncert.

Morawska Ostrawa. 6.45 gimnastyka i rozmaitości. 7.30: koncert. 8.30: muzyka organowa. 9,00: odczyty. 10,00: muzyka religijna. 11,00: kwartet smyczkowy. 12,05: muzyka wojskowa 19.30: wiadomości rolnicze 14.15: odczyt. 16,00: słuchowisko. 17,15: pieśni gwiazdkowe. 17,45: płyty. 18.00: niem. audycja 19.00: odczyt. 19.30: „Pocałunek" — opera w 2 aktach Fryderyka Smetany. 21,45: odczyt. 22,00: komunikaty. 22,20: muzyka taneczna.

Poniedziałek, 26 grudnia 1932 r.

Katowice. Godzina 10.00 Transmisja nabożeństwa ze Lwowa. 11,35 Odczyt misyjny. 11.58 Sygnał czasu i hejnał z wieży marjackiej w Krakowie. 12,10 Komunikat meteorologiczny. 12,15 Poranek symfoniczny z Filharm. Warszawskiej. — W przerwie: Pogadanka „O starodawnych jasełkach i szopkach krakowskich". 14.00 Komunikat rolniczo-meteorologiczny. 14.05 Ks. dr Antoni Marchewka: „Chrystus a cywilizacja". 14.25 Muzyka ludowa. 14.40 „Co słychać, o czem wiedzieć trzeba". 15.00 Dalszy ciąg muzyki ludowej 15.20 Audycja żołniersko-strzelecka. 16.00 Słuchowisko dla dzieci pt.: „Wigilijni goście". 16,25 Skrzynka pocztowa. 16.45 „Czarownice wileńskie". 17,00 Koncert solistów. 18.00 Muzyka lekka. 19.00 Prof. dr. Władysław Dzięgiel: „Dwa pokolenia". 19.10 Rozmaitości. 19.20 Komunikaty sportowe. 19.25 Słuchowisko pt.: „Niebieski ptak" — Maeterlincka. 20,00 Operetka w 3 aktach: „Trzy życzenia" — Ziehrera. — W drugiej przerwie: Wiadomości sportowe ze Lwowa, Krakowa, Katowic, Wilna. Łodzi, Warszawy 22.00 Skrzynka pocztowa techniczna 22.20 Muzyka lekka i taneczna. 22.55 Komunikat meteorologiczny. 23.00—24.00 Muzyka taneczna z kawiarni hotelu Monopol.

Wrocław-Gliwice. Godz. 6.35 koncert. 8.15 muzyka organowa. 9,10: odczyty. 9.50: dzwony 10,00: katolickie nabożeństwo 11.00: recytacje. 11.30: kantata Bacha. 12.00: koncert 14.00: komunikaty. 14.10: odczyty. 15.00: program dla dzieci 16.30: reportaż (transmisję z innych rozgłośni). 18,00 odczyt. 19.00 słuchowisko. 20.00 koncert operetkowy. 22.30 komunikaty. 23,00—01,00: muzyka taneczna z Londynu.

Morawska Ostrawa. Godz. 6.45 gimnastyka i rozmaitości. 7,30: koncert. 8,30: muzyka religijna. 10,10: odczyt. 10.15: audycja robotnicza. 11.00: poranek muzyczny 12.05: koncert wojskowy. 13.30: wiadomości rolnicze. 16.00: koncert. 17,30: odczyt. 17.45: płyty. 18.00: audycja niemiecka. 19.00: odczyt. 19.15 koncert. 20,15: koncert filharmoniczny. 22,00: komunikaty. 22.20: muzyka nocna.

Wtorek, 27 grudnia 1932 r.

Katowice. Godzina 11,40 Codzienny przegląd prasy polskiej. 11.50 Komunikat meteorologiczny. 11,58 Sygnał czasu i hejnał z wieży marjackiej w Krakowie 12.10 Koncert z płyt gramofonowych. 13.20 Komunikat meteorologiczny. 15.10 Komunikat Państwowego Instytutu Eksportowego 15.15 Komunikat gospodarczy. 15.25 Chwilka lotnicza i przeciwgazowa 15.30 Komunikat Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego. 15.35 „Wśród książek" — prof. H. Mościcki. 15.50 Komunikat gospodarczy i urzędowa cedula giełdy zbożowej i towarowej w Katowicach. 16,00 Bajeczki cioci Heli dla dzieci. 16.15 Intermezzo muzyczne. 16.25 „Dom i szkoła". 16.40 „Józef Bohdan Zaleski" — portret literacki. 17.00 Popołudniowy koncert symfoniczny. 18.00 Muzyka lekka 19.00 Olga Ręgorowiczowa: „Noc wigilijna w „Wyzwoleniu" — Wyspiańskiego 19.15 Rozmaitości i repertuar Teatru Polskiego 19.25 Komunikaty sportowe. 19.30 Feljeton muzyczny pt.: „Impresjonizm w malarstwie i w muzyce". 19.45 Prasowy Dziennik Radjowy. 20,00 Koncert popularny. 20.55 Wiadomości sportowe. 21.00 Dodatek do prasowego dziennika radjowego. 22.00 Kwadrans literacki — Piotr Choynowski „Wigilja wojewody". 22.20 Muzyka taneczna 22.55 Komunikat meteorologiczny. 23.00—24.00 Muzyka taneczna z restauracji hotelu Monopol.

Wrocław-Gliwice. 6.45 koncert. 8.15 gimnastyka dla kobiet 11.30: odczyt rolniczy. 11,50: koncert. 13.05 i 14.05: płyty. 13.45: komunikaty 14.45: rozmaitości. 15,10: komunikaty. 15.35: odczyt. 15.50: pieśni. 16.50: koncert. 17.50: odczyty. 19,30: koncert. 20,00: wieczór rozmaitości. 22,00: komunikaty. 22.20: pogadanka teatralna. 22.30: przegląd polityczny. 22,50: muzyka taneczna.

Morawska Ostrawa. Godz. 10.00 Muzyka wiejska 11,00: płyty. 12.30: koncert. 13.30—14.00: transmisja z Pragi. 15.30: koncert fortepjanowy. 16,10: koncert. 17,10: kącik handlowy. 17,20: lekcje czeskiego i niemieckiego. 17.50: płyty. 18.00: odczyt. 18.25: audycja niemiecka. 19,05: odczyt. 19.20: wesoła audycja. 21,00: muzyka lekka. 22,00: komunikaty. 22,15: koncert.

Nadesłane.

Pawonków. Za życzliwość okazaną mi przy poszukiwaniu „Pieśni żołnierzy Polaków-Ślązaków" składam serdeczne podziękowanie redakcji „Katolika" oraz pp. Tomaszowi Brejzie w Nowej Wsi i Tomaszowi Krupie w Załężu, ostatnim za dostarczenie mi tejże pieśni odn. za gotowość dostarczenia jej. **H. P. w Pawonkowie.**

Radzionków. Wszystkim Szan. Rodaczkom i Rodakom z Radzionkowa i Rojcy, odbierającym od nas „Katolika", życzymy szczęśliwych i wesołych świąt Bożego Narodzenia oraz błogosławieństwa Bożego. Równocześnie upraszamy o dalsze abonowanie i zjednywanie nowych abonentów dla „Katolika", by liczba przedpłacicieli wzrastała stale. **Agenci „Katolika": Cichowski, Dragon i Świerczyna.**

Sucha Góra. Na Boże Narodzenie życzę wszelkich łask Bożych wszystkim moim Czytelnikom „Katolika" i proszę o dalsze poparcie i zjednywanie nowych abonentów. — **Agent Paweł Bednarczyk.**

Świętochłowice. Wszystkim moim Abonentom życzę Wesołych Świąt oraz szczęścia i błogosławieństwa w Nowym Roku. — **Adam Czudaj, agent „Katolika".**

Olza. Wszystkim moim Abonentom oraz Przyjaciołom „Katolika Polskiego" i „Katolika Śląskiego" składam serdeczne życzenia z okazji świąt Bożego Narodzenia i życzę szczęśliwego Nowego Roku. **J. Rzażonka, agent.**

•

Z okazji świąt Bożego Narodzenia składamy wszystkim pp. Agentom oraz wszystkim Abonentom „Katolika" w okręgach naszych serdeczne życzenia

Szczęśliwych Świąt.

Równocześnie zwracamy się z uprzejmą prośbą o rozwinięcie gorliwej agitacji za „Katolikiem" i dołożenie starań, by liczba abonentów stale wzrastała, by nie było na Śląsku domu polskiego bez „Katolika".

Józef Święty, Katowice. — **Szymon Kowalik** Rybnik. — **Emanuel Wildner**, Ćwiklice. — **Franciszek Sosna**, Czyżowice.

Królewska Huta. Wszystkim Czytelniczkom i Czytelnikom „Katolika Polskiego", „Katolika Śląskiego", „Górnoślązaka", odbierającym gazety z mej agentury, życzę szczęśliwych i wesołych świąt Bożego Narodzenia oraz Dosiego Roku! — **Agent Jan Cogiel.**

Katowice-Bogucice. Szczęśliwych i wesołych świąt Bożego Narodzenia oraz pomyślnego Nowego Roku życzę moim Czytelnikom. — **Kowolik, agent „Katolika".**

Przełajka. Wesołych Świąt życzę wszystkim czytelnikom „Katolika" Dziękuję za dotychczasowe poparcie oraz proszę o zjednywanie nowych abonentów w nowym roku. **Ignacy Białas**, agent „Katolika".

Pawłowice. Szanownym moim Czytelnikom „Katolika Śląskiego" oraz krewnym i znajomym życzę wesołych i szczęśliwych świąt Bożego Narodzenia. Oby Was Dzieciątko Boże obdarzyło mocą łask dla duszy i ciała. — **Agent „Katolika" Staniczko.**

Życzenia „Caritasu".

Z okazji świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku składamy Najczcigodniejszemu Protektorowi swemu J. E. Księdzu Biskupowi, Przew. Duchowieństwu, JWielm. Panu Wojewodzie, JWielm. Panu Prezydentowi miasta Katowic. wszystkim członkom oraz dobrodziejom — jak najserdeczniejsze życzenia błogosławieństwa Bożego oraz pomyślności w Ich poczynaniach.

Zarządy Związku, Okręgu i Wydziałów Parafjalnych „CARITASU".

Życzenia świąteczne.

Z okazji świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku 1933 składa zarząd podokręgu Śląskiego Związku Rezerwistów tą drogą najserdeczniejsze życzenia wszystkim członkom Związku Rezerwistów i jego sympatykom.

Szlachetny czyn godny naśladownictwa.

Na rzecz biednych ofiarowali: **Śl. Kl. Automobilowy 200 zł, Klub Sport 50 zł.** Zamiast życzeń świątecznych i noworocznych p. gen dyrektor inż Jerzy Wojnar 50 zł, za co zarząd katowickiego okręgu „Caritas" składa jak najserdeczniejsze Bóg zapłać. Dalszym chętnym ofiarodawcom polecamy nasze **konto P. K. O. 300 115**

•

Dlaczego mamy obecnie tyle narzekań, tyle biedy i niedostatku? Bo ludzie są dziwni! Piją choć wiedzą, że alkohol szkodzi zdrowiu i majątkowi, palą, choć wiedzą, że palenie nie przyczynia się do podniesienia zdrowia i czasem gwałtownie poszukują kredytu, to jest pożyczek, chociaż dobrze wiedzą, że wysoko oprocentowana pożyczka potrafi zniszczyć nietylko ich dobrobyt, ale i byt. Niewiele jest dziś narodów i ludzi, którzy nie mają długów. Którzy ludzie nie mają długów? Są to ci, którzy umiejętnie oszczędzają i składają swoje oszczędności w takich solidnych spółdzielniach, jaką jest **Polski Bank Ludowy** w Wodzisławiu, ulica Dworcowa nr. 11 koło poczty. Spółdzielnia ta liczy 1700 członków i posiada zaufanie szerokich mas ludności. Nikomu pieniądze w domu nie są potrzebne, bowiem wszystko prawie kupuje i sprzedaje w mieście. Ma coś kupić, to odbierze z kasy, sprzedał coś, to w niej złoży i spokojny o grosz swój będzie i procent dostanie. Czy to życie nas niczego nie uczy? O tak. Dnia 14 grudnia 1932 r. wieczorem zrabowano pewnemu takiemu co siedział w domu na 8.000 zł całą gotówkę Człowiek ten to sobotwór złego i gnuśnego sługi z pisma świętego, który talent otrzymany w ziemi zakopał, aby wartości nie stracić.

Najlepszym podarunkiem świątecznym jest książeczka oszczędności z **Polskiego Banku Ludowego** w Wodzisławiu, ulica Dworcowa 11 koło poczty. Szan. Czytelników prosimy zważać na umieszczone dzisiaj ogłoszenie wyżej wymienionego Banku.

Właściwa dieta przy grypie.

Przy grypie podobnie jak przy wszelkich innych chorobach gorączkowych, należy kłaść specjalny nacisk na odpowiednie odżywianie. Z jednej strony należy zważać na to, by podawać choremu tylko lekkostrawny pokarm, zapewniający normalne funkcjonowanie narządów trawiennych, z drugiej jednak strony należy zapobiegać zanikowi sił. Nawet ci z pośród nas, którzy mają duży zapas sił wiedzą o tem doskonale, jak bardzo osłabia ich kilkudniowy brak odpowiedniego pożywienia. Wiadomą jest również rzeczą, że nawet przy lekkiej chorobie gorączkowej organizm nasz nie znosi ciężkiego pokarmu, obciążającego jelita i żołądek Należy w takim wypadku unikać również potraw, powodujących obstrukcję.

Tej samej diety należy przestrzegać i po grypie, gdyż nawet po ustąpieniu choroby, przez długi czas pozostaje jeszcze przykre uczucie osłabienia. W okresie rekonwalescencji musimy baczyć tedy specjalnie na dobre odżywianie W ten sposób chronimy rekonwalescenta przed niebezpiecznemi następstwami grypy, zagrażającemi jego życiu, lub pozostawiającemi trwałe uszkodzenia.

W okresie chorobowym należy podawać pokarm, który wzmacnia organizm, jest bogaty w witaminy oraz wszystkie konieczne składniki i zupełnie lekkostrawny. Po przebyciu choroby winno tego rodzaju wzmacniające pożywienie stanowić nadal część codziennej diety. Wreszcie nie od rzeczy będzie zastanowić się nad tem jaki rodzaj pożywienia najlepiej uchroni nas przed chorobą, gdyż zawsze lepiej jest zapobiegać chorobie, aniżeli ją leczyć. I tutaj dochodzimy do wniosku, że to samo pożywienie, które wskazanem jest dla ludzi chorych na grypę, stanowi dla ludzi zdrowych ochronę przed chorobą W tym wypadku zwłaszcza bogactwo witamin zawarte w posilnem, odpowiedniem i lekkostrawnem pożywieniu wpływa dodatnio na wzmożenie odporności organizmu. Takiem naturalnem pożywieniem, którego nie powinno zabraknąć w żadnym domu, zwłaszcza w okresie grasującej grypy, jest doskonała odżywka witaminowa Ovomaltine, którą zdaniem wybitnych higjenistów, można polecić nietylko ludziom chorym ale również zdrowym. Nie wątpimy, że obecnie kiedy w całej Polsce szerzy się grypa, tych kilka uwag posłuży naszym czytelnikom dla uchronienia się przed tą niebezpieczną chorobą.

TEATR I SZTUKA.

TEATR POLSKI W KATOWICACH.

REPERTUAR:

Poniedziałek, dnia 26 bm. „Jasełka" o godz. 20-ej.

Wtorek, dnia 27 bm. „Jasełka" przedstawienie popularne o godz. 20

Środa, dnia 28 bm. „Omal nie noc poślubna" o godz. 20.

Czwartek, dnia 29 bm. „Mademoiselle" o godzinie 20.

Sobota, dnia 31 bm. „Noc Sylwestrowa" o godz. 20.

Sobota, dnia 31 bm. „Rewja Sylwestrowa" o godz. 23.

Niedziela, dnia 1 stycznia 1933 „Jasełka" o godz. 16.

Niedziela, dnia 1 stycznia „Noc Sywestrowa" o godz. 20.

REPERTUAR NA PROWINCJI:

Piątek dnia 30 bm „Omal nie noc poślubna" w Rybniku o godz. 19.30.

Repertuar kinoteatrów w Katowicach.

Kino Capitol: „Krew cygańska" („Carmen").
Kino Casino: Dziś ostatni dzień „Dwoje ludzi"
Kino Rialto: „Hiszpańska krew".

Repertuar kinoteatrów w Król. Hucie.

Kino Colosseum: I. „Wiktorja i jej huzar". II. „Carmencita".
Kino Apollo: I. „Pieśń nocy", Jan Kiepura. II. „Teodozja Sewastopol".
Kino Roxy: I. „Lilianka chce się rozwieść", II. „Dziecko na gwałt!", III. Występ na scenie.

Dział handlowy.

Ceny targowe w Katowicach

z czwartku, dnia 22 grudnia 1932 r.

Nabiał: masło wiejskie 1 funt 1.60—1.80, masło mleczarskie 1 funt 1,40—2,20, jaja 6—8 szt. za 1,00, twaróg 1 funt 0.50—0,60, mleko 1 litr 0,32—0,34. **Mięso:** wieprzowina 1 funt 0.60—0,80, wieprzowina bez dokładki (kotlety) 0,90—1,00, wołowina 0,50—0,80, cielęcina 0,50—0,80, osierdzie, mózg itd. 0,40—0,60, skopowina 0,80—1,00, okrasa świeża 1,00, okrasa i mięso wędzone 0,90—1,30, łój 0.80—1,00, smalec 1,00—1,20. **Jarzyny:** kapusta biała główka 0,10—0,20, kapusta modra 1 funt 0,20—0,50, marchew 1 funt 0,10—0,20, kalarepa (wiązka) 0,40—0,50, cebula 1 funt 0,15—0,20, selery 1 funt 0,30—0,50, kalafiory sztuka 0,40—0,70, Brukselka 0,30—0,40, kartofle (centnar 50 kg) 2,75—3,00, kartofle 24 funtów za 1,00, sałata główka 0,20—0,30, szpinak 1 funt 0,40—0,60. **Owoce.** Jabłka doborowe 1 funt 0,70—1,00, jabłka do gotowania 1 funt 0,35—0,60, śliwki suszone 1 funt 0,50—0,90, cytryny sztuka 0.08—0.10. **Drób:** gołębie 0,60—0,80, gołębięta 0,70—0,90, kury 2,00—4,00, kurczęta 1,50—1,80, kaczki 2,50—5,00, gęsi 3,50—10,00.

Notowania giełdy zbożowej i towarowej w Katowicach

z dnia 22 grudnia 1932 r.

Ceny rozumieją się za 100 kg parytet wagon, Katowice, w handlu hurtownym, ładunkach wagonowych.

	Ceny tranzakcyjne	Ceny orjentacyjne
Żyto	16,50—16 60	15.75—16,25
Pszenica jednolita		25.50—26.00
Pszenica zbierana		24.50—25.00
Owies jednolity		14.50—15.50
Owies zbierany	14,00	13.75—14.50
Jeczmień na kaszę		15.50—16.50
Jęczmień browarowy		22.50—23.50
Jeczmień pastewny		14.50—15.50
Groch Wiktoria	21.90—29 25	26.00—30,00
Mąka kartoflana	27,00—27,30	26.75—28.00
[illegible]		125 — 135
Hreczka		18.00—18 50
Kukurydza		18.00—19,00
Mąka pszenna grysikowa		44.00—47.00
Mąka pszenna 65 proc.		44.00—47 00
Mąka pszenna 65 proc.	36.30—37,50	36.00—38.00
Mąka żytnia do 55 proc.		25,50—26.00
Mąka żytn. do 65 proc.	23.75—24.50	24,00—25 00
Mąka żyt. do 70% sitkowa		23,00—24.00
Mąka żytnia razowa do 95 proc.		22.00—23 00
Otręby pszenne grube		10,25—10,75
Otreby pszenne średnie		8.75— 9,25
Otręby żytnie	8,50	8 00— [illegible] 50
Kuchy lniane	21,50	21.25—21,75
Kuchy rzepakowe		15.00—16,00
Kuchy słonecznik. 43—44 proc.		16 75—17,75
Słoma prasowana		5.50— 6,00
Siano		9.50—10,00

Ogólny obrót 854 ton. Usposobienie spokojne.

Odpowiedzi redakcji.

W. H. S. Obowiązkiem jest każdego obywatela informować się o zarządzeniach i ogłoszeniach urzędowych w administracji miejskiej. Nieznajomość tychże zarządzeń nie chroni od następstw w tym wypadku od utraty prawa wynagrodzenia. Można by ostatecznie zwrócić się do Starostwa w Pszczynie z prośbą o uwzględnienie pretensji.

St. L. na Kolonji Mościckiego. Nie wiemy co począć z nadesłaną nam korespondencją, ponieważ nie wiadomo nam czy akcja Pana prowadzona jest za zgodą czynników miarodajnych. W celu wyjaśnienia sprawy zechce Pan odwiedzić redaktora w redakcji przy ul. św. Stanisława 4 w dnie powszednie w czasie od godziny 4 do 5 po południu z wyjątkiem soboty.

Do Kalet. Korespondencji zamieścić nie możemy i radzimy przedstawić sprawę w starostwie lub też w Śląskim Urzędzie Wojewódzkim. Jedynie władze są powołane zbadać zarzuty i pociągnąć winnych do odpowiedzialności.

W. B. w Piekarach Wielkich. Wiadomość otrzymaliśmy z wydziału śledczego dyrekcji policji w Katowicach, do której należy się zwrócić z żądaniem podania źródła. Redakcja w tym wypadku nie jest w stanie udzielić żadnych informacyj.

A. P. w Popielowie. Także w wypadku Pana może udzielić informacyj tylko wydział śledczy dyrekcji policji w Katowicach, do której należy się zwrócić.

S. w Marklowicach. Sprawy podatkowe omówimy po świętach w osobnym artykule, przyczem skorzystamy także z uwag, podanych w nadesłanej nam korespondencji. Sprawa amnestji nie jest już aktualna i pisać o niej nie będziemy.

Do różnych stron. W tece redakcyjnej znajduje się jeszcze kilkanaście korespondencyj, które w miarę możności — oczywiście po koniecznych przeróbkach — zamieścimy po Świętach a najpóźniej po Nowym Roku. W ostatnim czasie zdarza się, że korespondencje są zbyt długie a nadto napisane niezrozumiale, co opóźnia ich opracowanie i zamieszczenie. Lepiej pisać o sprawach tylko aktualnych krótko i zwięźle. W krótkich słowach nieraz można powiedzieć więcej, jak w korespondencjach mdłych i często dochodzących do długości tasiemca.

Wydawnictwo: Katolika Polskiego Górnoślązaka, Gońca Śląskiego, Katolika Śląskiego i Gwiazdki Śląskiej. — **Za redakcję odpowiada:** Franciszek Godula, Król. Huta. — **Nakładem:** Zjednoczone Wydawnictwo Gazet, Spółka z ogr. odp., Katowice, ul. św. Stanisława 4. tel. 14—14. Drukiem: Drukarnia Śląska S-ka z ogr. odp. Katowice Batorego 2 — tel. 8-78.



Przezorna gospodyni domu mówi:

„I ja muszę oszczędzać, na czem się tylko da, ale nie oszczędzam nigdy na niewłaściwem miejscu. — Oszczędzam z rozwagą: Na przykład: prawdziwe mydło „Kołłontay z pralką“ kosztuje na funcie 15—20 groszy więcej, niż nieznane „tanie“ mydła, ale zato zużywam go o 20% mniej. Oprócz tego jest ono perfumowane, zawiera glicerynę, jest nieopakowane, chroni bieliznę i ręce, a zatem w użyciu jest jednak o wiele tańsze i korzystniejsze! A na to mam gwarancję wielkiej fabryki. — Nie! Ja chcę uniknąć szkody i zmarnowienia i zostaję przy mydle „Kołłontay“.

mydło z pralką

Kołłontay

z pralką

jest lepsze.......

175

PROSZEK OD BÓLU GŁOWY DLA DOROSŁYCH

„KOWALSKINA“

USUWA NAJSILNIEJSZE BÓLE GŁOWY



A.K.

FABRYKA CHEMICZNO FARMACEUTYCZNA „AP. KOWALSKI“ WARSZAWA

Do nabycia we wszystkich składach spożywczych.

Na święta polecamy nasze znane z dobroci i wydajne fabrykaty;

Majonezy Majsa

do ryb, pieczeni, galaretek i sałatek oraz **„Majsa“ delikatesowe sałatki mięsne, jarzynowe, śledziowe** jak i **śledzie zwijane, kotlety w galarecie etc.** Fabrykaty Majsa są pożytecznym, smacznym i tanim podarkiem gwiazdkowym.

„MAJSA“

Fabryka majonezów Sp. z o. o.

Katowice, ul. Kościuszki 45 Tel. 19-37

Prosimy żądać fabrykatów „Majsa“

Polski Bank Ludowy

Spółdzielnia z odpowiedzialnością nieograniczoną

w Wodzisławiu, ul. Dworcowa 11, koło poczty.

Telefon nr. 60 — P. K. O. 304814

Przyjmuje oszczędności

w mierniku stałym na wysoki procent, **gwarantuje pewność wkładów majątkiem** wszystkich członków, których jest dotąd 1700, zachowuje przy wszelkich wkładach ścisłą tajemnicę.

Bank posiada zastępstwo Państwowego Banku Rolnego.

Wypożycza darmo skarbonki oszczędnościowe.

Uwaga! Uwaga!

Dywany Żywieckie

Prawdziwe tylko z marką ochronną na plombie

Od 1. stycznia 1933 r.

otwieramy skład fabryczny w Katowicach, przy ul. Poprzecznej 10

Wytwórnia Dywanów „Persia“ Żywiec

Sypialnie, jadalnie, kuchnie, łóżka metalowe i meble pojedyncze najtaniej w solidnem wykonaniu dostarcza

Centrala Mebli

Kró. Huta, ul. Wolności 24 (w podw.)

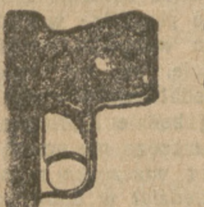
Przeniosłem kancelarję

z Tarnowskich Gór do Katowic

Mr. jur. Jan Wojtyna

Adwokat

Katowice, Rynek nr. 3 Tel. 3-25



Stop! U nas najtaniej!

Darmo straszak U. P. N 2341 (bez zezw.) 750 naboi wysyłamy dla zamawiających zegarek z franc. złota szwa c. syst. „Ankier“ z wiecznem szkłem i 10-letnią gwarancją za zł. 6,45 lepszy gatunek 8,75 10,— kryty z 3-ma kopertami 12,— 15,— extra płaski na kamieniach 14,—, 16.— na rękę damski lub męski 11.50, 14.—, 16.—. Ala 8 dniowy 10.—, 12.—. Adresować Firma **„KOMERCJA“ Warszawa Dzielna 45 G. S.**

Z pośród wszelkich zalecanych środków przeciw **zaziębieniu, kaszlowi, chrypce, chorobom dróg oddechowych,** proszę unikać różnych naśladownictw i żądać od lat 10 znanych, prawnie strzeż. i dyplom.

„Pastylek Glazial“

które po przeprowadzonej w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych analizie uznane zostały jako specyfik farmaceutyczny.

Do nabycia w aptekach i drogerjach P. T. Aptekarzom odpowiedni rabat. — P. T. lekarzom na żądanie próbki gratis.

Jedyny wytwórca „GLAZIAL“ J. Pasternak, Bielsko, Śląsk.

Uwaga

Z nowo otwartym składem mebli firmy „Dąb“ w Katowicach nie mam nic wspólnego

moja firma

Antoni Chruszcz

znajduje się od 23 lat tylko

w Dębiu koło Katow.c, ul. Dębowa Nr. 2 i 25.

Telefon nr. 13-72.

Skład mebli

Kompletne urządzenia i meble pojedyncze rownież meble wyścielane, garnitury klubowe i meble biurowe. — Łożka żelazne.

Przystanek tramwajów i autobusów Dąb. k. kościoła.

W Katowicach nie posiadam filji.

Każdą Chorobę Wyleczysz

jeżeli regularnie używać będziesz

Zioła Dra Breyera

najskuteczniejsze w nast. chorobach:

Nr. 1	— kaszlu astmie, rozedmie płuc	zł. 3 50
Nr. 2	— reumatyzmu, artretyzmu (złej przemianie mat. rji)	„ 3.50
Nr. 3	— żołądkowo-kiszkowych, wątrobowych, żółtaczce	„ 3,00
Nr. 4	— nerwowych, bólu głowy bezsenności, apatji do życia	„ 4,00
Nr. 6	— blednicy, długotrwałej niedokrwistości	„ 5,50
Nr. 7	— nerkowych i pęcherzowych	„ 4.00
Nr. 9	— ogólnego zatrucia — przeczyszczające	„ 1,50

Do nabycia w oryginalnem opakowaniu w aptekach, składach aptecznych i drogerjach lub w wytwórni — **POLHERBA**, Kraków-Podgórze. Skrytka Nr. 48.

Zainteresowani otrzymają na żądanie darmo z wytwórni broszurkę: „Jak odzyskać zdrowie“

Czekolada konfekty

„MUSJON“

wyborowa mleczna

Śmietankowa

Gorzka — Moka

tylko

w Fabryce Czekolady

Katowice, ul. 3-go Maja nr. 19

Przedstawicieli poszukujemy.

— — Próbki darmo. — —

Perłowy lakier do paznokci

POPY-LIBERTI

Najmodniejszy.



jest tradycyjną wieczerzą, przy której cała rodzina oraz krewni zbierają się, by złożyć sobie wzajemnie życzenia.

Na ustach każdego jest życzenie ZDROWIA, które w pierwszym rzędzie zależne jest od wartościowego i właściwego odżywiania się.

Pijcie zatem codziennie filiżankę

OVOMALTINE

OVOMALTYNA to bogaty w witaminy, wzmacniający środek odżywczy, składający się z jaj, mleka, słodu i kakao, zawierający diastazę i lecytynę.

Niech w żadnym domu nie braknie OVOMALTYNY, tej odżywki, której pełnię sił i zdrowia zawdzięczamy!

Fabryka Chemiczno-Farmaceutyczna
Dr. A. WANDER, Sp. Akc.
KRAKÓW

Próby i broszury wysyła się bezpłatnie

Wolne posady

Inteligentni Panowie zarobią do 300 zł. miesięcznie. Zgłosz. 27, 28 i 29 grudnia. Katowice, Jul. Ligonia 36. m. 8.

Sprzedaże

Dla swych Klientów składa Górnośląskie Biuro „TRANZAKCJA“

Katowice, Św. Jana 12. Telefon 21-63.

życzenia Wesoł. Świąt i Nowego Roku.

Polecając się nadal. Ma bardzo wielki wybór okazyjnych kamienic, will, restauracyj, sklepów, piekarń, parcel, domków, dzierżawy takowych bardzo korzystnie, wynajm mieszkań.

Willa komfortowa nowa z centralnem ogrzewaniem, jednomorg. parcel., (Katowice) gotówki potrzeba 65 000 zł., reszta hipoteka na 33 lat.

Kamienica narożna 19 ubikacyj, parceli 1 000 mtr., dochód 2 780 zł. rocznie, cena 25 000 zł. gotówką 10 000 zł.

Kamienica 12 ubikacyj za cenę 13 000 zł., gotówką 7 000 zł.

Dom 8 ubikacyj 2 morgi ogrodu 5 minut od stacji, cena 18 000 zł., gotówką 5 000 zł.

Dom 8 ubikacyj z jednomorg. parcelą, cena 12 000 zł., gotówką od umowy.

Domek nowy z zabudowaniami, pola 3 morgi, za cenę 6000 zł. (Mikołów).

Wszelkie zgłoszenia do sprzedaży przyjmuje biuro „TRANZAKCJA“ bezpłatnie.

Tysiące chorych na katar żołądka, wzdęcia, kurcze, bóle, niestrawność, zgagę, nudności, wymioty, brak apetytu ogólne osłabienie etc., odzyskało zdrowie, używając ziółka sławnego na cały świat doktora Dietla, profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego. Żądajcie bezpłatnej broszury pouczającej! Adres: Liszki — Apteka.

Kto zamierza powiększyć

swe obroty handlowe i towarowe,

Kto chce sprzedać lub kupić

dom, ziemię, gospodarstwo, meble, itp.

Kto szuka pracowników

handlowych, robotników, rzemieślników, uczni, służących itd.,

Kto jest bez zajęcia

ten niechaj umieści odpowiednie ogłoszenie za niską opłatą z wielką dla siebie korzyścią w naszych wydawnictwach, a więc w **Katoliku Polskim i Śląskim, Gońcu Śląskim, Górnoślązaku i Gwiazdce Śląskiej.** — Każde ogłoszenie ukazuje się we wszystkich naszych gazetach za jedną opłatą! — Ogłoszenia takie mają wielkie znaczenie i przynoszą korzyść, gdyż wydawnictwa nasze są najpoczytniejsze i najbardziej rozpowszechnione na Śląsku. **Ogłaszajcie się zatem w naszych wydawnictwach.**

Zioła lecznicze według przepisów sławnych lekarzy przeciw chorobom żoładka kiszek płuc, nerwów, wątroby, nerek, pęcherza, hemoroidom, upławom, obstrukcji, kamieniom żółciowym, kaszlowi, astmie, blednicy, sklerozie, artretyzmowi reumatyzmowi etc. Żądajcie bezpłatnej broszury pouczającej!!! Adres: Liszki — Apteka.

Mały wydatek a wielka korzyść stanowi drobne ogłoszenie w naszej gazecie!

Sprzedam dobrze utrzymaną książkę p. t. **„Zbiór melodji“,** wydaną przez Ryszarda Gillara, a niezbędna dla organistów i wogóle lubowników śpiewu kościelnego. Zgłoszenia przyjmuje Paweł Sznapka, Zazdrość p. Woszczyce.

Piekarnia z powodu choroby tanio do sprzedania od 1. 1. 1933 r. Tarnowskie Góry, Nowy Rynek 6, R. Sobina.

Dom restauracyjny z salą, ogrodem towarzyskim, kolonadą i pawilon dla orkiestry, oraz najmodniejszą piekarnią z trzema ogniskami, połączoną z sklepem kolonjalnym, za 52 000 zł. od zaraz do sprzedania. Wpłata 28 000 zł. Restauracja i mieszkanie przy zakupnie wolne. Zgłosz. do Pawła Glombicy, Szarlej G. Śl.

Dobra piekarnia z wypiekiem domowym w Król. Hucie za 7 500 zł. do sprzedania z wolnem mieszkaniem. Informacje: N. Hajduki, Górnicza 5. Garbaciok.

Sklep z urządzeniem bez mieszkania od 1. 1. 33. do wynajęcia. — Kochłowice, Wolności 13, A. Bauch.

Sklep (dawniej konfekcja męska) tanio do wynajęcia. Mysłowice, Bytomska 6.

Najlepszy skutek przynosza drobne ogłoszenia w naszej gazecie! Rozpowszechniajcie nasza gazete!

DODATEK ŚWIĄTECZNY

Katowice, 25 grudnia 1932 r.

„A SŁOWO CIAŁEM SIĘ STAŁO“.

W lichej szopie w noc zimową,
Na owianym śniegiem świecie,
Z gwiazdą złotą ponad głową
Przyszło z nieba Boże dziecię.

Przyszło z nieba dziecię Boże
Na tę ziemię smutkiem zdjętą
I przyniosło złotą zorzę,
Jak na wiosnę uśmiechniętą.

Niech się wszelki ból złagodzi,
Wszelka troska niech zadrzemie:
Sam Pan Jezus z nieba schodzi
Na usłaną śniegiem ziemię.

Po ubogich błądzi chatach,
Do lepianek niskich kroczy,
Daje biednym sen na kwiatach,
Rzuca w serca czar uroczy.

Do nędzarzy się uśmiecha,
Otoczony promieniami,
„Jestem z wami“ szepce z cicha,
„Po wiek wieków będę z wami“.

I już odtąd człecze wszelki,
Odkupionyś i zbawiony
Przez Miłości chryzmat wielkiej
Przez Krzyż Męki okrwawiony.

Pieśń na łące i na roli
Brzmi dźwiękami uroczymi:
„Pokój ludziom dobrej woli
I na niebie i na ziemi“.

BOŻE NARODZENIE W LEGENDACH.

Gwiazda Betleemska.

Prześliczne dziś niebo — opowiada lud — iskrzące się w nocy gwiazd miljardem, za czasów żydowskich było zupełnie ciemne. Gwiazdy się wówczas dopiero nalewały, nie świeciły nad ziemią, ale tylko nad rajem, gdyż nie było jeszcze Tego, który miał zbawić ludzkość i zapalić te światła na stropie niebieskim. Ludzie wówczas wiedzieli o nich tyle, co przez sen. W nocy gwiazdy nie wskazywały im drogi, a jeżeli Bóg chciał jakiego człowieka prowadzić po swej woli, natenczas zapalał mu ognie po obłokach. Za żydów tak było, że nawet dusze zmarłych leciały przez ciemności do góry i tam się błąkały, oczekując odkupienia. Nie było gwiazd, któreby wskazywały im drogę do raju, nie było drogi mlecznej, gościńca, wiodącego do nieba. Do ludzi umierających w łasce przychodził wysłany przez Stwórcę anioł z pochodnią, aby ich dusze przeprowadzić przez noce przed tron Najwyższego. Z ziemi widziano wówczas ognie okrągłe, jak koła i rozumiano, że to wozy ogniste, a na nich odjeżdżają dusze przed bramę niebieską.

Gdy zbliżała się chwila przyjścia na świat Zbawiciela, Bóg zapalił na niebiosach gwiazdy, a zapalił ich tyle, ile ludzi było na ziemi, aby Chrystus wiedział, za ile dusz cierpi i umiera. Każdy człowiek miał swój znak na niebie i dziś skoro się człowiek rodzi, zaraz jeden znak taki przybywa. — Stąd też gwiazdy rachować to grzech i niebezpiecznie, bo można przy tej rachubie „natknąć“ się na swoją, a wtedy nagłą śmiercią skończyć.

Najjaśniej wśród gwiazd wszystkich błyszczy gwiazda Chrystusowa, gwiazda betleemska, którą Bóg zawiesił na niebie na znak przyjścia Zbawiciela. Poczęła ona świecić na Zwiastowanie, ale dla złych ludzi była ona niewidzialną. Gdy Zbawiciel na świat przyszedł, wytoczyli ją aniołowie na niebo, gdzie cudownym zajaśniała blaskiem. Dostrzegli ją pastuszkowie i święci trzej Królowie i poszli pokłonić się Dzieciątku Jezus.

Przez cały czas, gdy Zbawiciel nauczał na ziemi, gwiazda ta nieporównanym blaskiem jaśniała, gdy zaś za nasze grzechy zawisł na krzyżu i oddał za nas swe życie, wówczas i gwiazda ta zgasła dla ludzi, a aniołowie wzięli ją i unieśli do nieba, gdzie do dziś błyszczy w raju u stóp tronu, na którym króluje Najświętsza Boża Rodzicielka.

Gdy się zbliży koniec świata i Chrystus będzie miał przyjść, aby odbyć sąd nad ludźmi, wówczas ta gwiazda znów zabłyśnie jasnym płomieniem na niebie i da znak ludziom dobrym, iż chwila sądu się zbliża. Ludzie źli widzieć jej nie będą. Gdy Chrystus zasiądzie na tronie i sąd rozpocznie, — gwiazda ta zawiśnie nad Jego głową.

Hołd pastuszków.

Przy żłóbku Jezusa znaleźli się jednocześnie pastuszkowie i władcy koronowani ze Wschodu. — Pierwsi składali w ofierze pęki kwiatów polnych, drudzy — złoto, srebro i klejnoty. Zasmucili się pastuszkowie, patrząc na dary monarchów, sądzili bowiem, że ich skromne kwiaty znikną wobec tych blasków. Atoli Dziecię powód ich smutku odgadło — odsunęło kosztowności, ujęło w rączkę stokroć i złożyło na niej pocałunek. Ślad Boskich ust pozostał na kwieciu: stokrocie przedtem były zupełnie białe, a dotknięcie Jezusa ozłociło ich pręciki, brzegi zaś płatków korony zabarwiło na różowo.

Ucieczka do Egiptu.

Gdy Święta Rodzina, unikając pogoni siepaczów Heroda, uchodziła do Egiptu, pierwszego dnia podróży stanęła pod sykomorą. Stroskana Bogarodzica usiadła pod drzewem, a spostrzegłszy nieopodal palmę daktylową, zapragnęła posilić się jej owocami. Lecz daremnie św. Józef wstrząsał drzewem, owoce nie spadały, a dosięgnąć ich nie mógł. Wtedy Dziecię rozkazało drzewu nachylić się, rozkaz zaś natychmiast został wypełniony. Najświętsza Panna posiliła się dostatecznie; pokrzepiła nadto wodą, która, również na rozkaz Dziecięcia, z ziemi wytrysnęła. Dziecię, opuszczając to miejsce spoczynku, rzekło do palmy: — Dzięki ci, dobre drzewo, za powolność moim rozkazom. Odtąd aniołowie będą nosili gałązki twoje w raju Ojca mego, będziesz wieńczyło skronie Męczenników. — Gdy to mówiło Dziecię, anioł zerwał gałązkę palmy i zaniósł ją do nieba.

Podczs ucieczki do Egiptu, napadła Św. Rodzinę zgraja rozbójników, którzy niechybnie dokonaliby morderczego czynu, gdyby jeden ze zbójów nie zobaczył na niebie, ponad głowami podróżnych, trzech księżyców. Domyślił się z tego, że ma przed sobą świętych i uwolnił ich bez krzywdy. Wypadek zrządził, że uciekającym wypadł nocleg w domu tego samego zbója. Zastali tylko żonę jego i dziecko — małego synka, okrytego trądem. Bogarodzica sama to dziecię owrzodzone wykąpała, i — o dziwo! trąd ustąpił. W tej samej niecce wykąpała Jezusa. Żona zbójcy polała wodą kąpiołkową ogródek i wyrosły tam zioła cudnie woniejące, które potem służyły trzem Marjom do przygotowania wonności, przyniesionych do namaszczenia Ciała Ukrzyżowanego. Syn zbójców, podrósłszy, zaczął, równie jak ojciec, rozbijać się po drogach, lecz go schwytano i ukrzyżowano, jednocześnie z Chrystusem, po prawej Jego stronie.

Legenda o powstaniu jasełek.

W wigilję Bożego Narodzenia, po wieczerzy i kolendach, do dziś jeszcze Polacy szanujący tradycję śpieszą na mszę pasterską, odbywaną o północy lub nad ranem.

Pomysł tego nabożeństwa jak i pomysł jasełek wyszedł od Św. Franciszka.

Na trzy lata przed śmiercią przemyśliwał św. Franciszek nad tem jakby odświeżyć pamięć narodzin Dzieciątka Jezus i jakby je odprawiać z największą uroczystością, celem wzbudzenia nabożnego ducha w powiecie Grecio. I wymyślił... Żeby zaś nie wzięto jego pomysłu za żart, prosił i otrzymał pozwolenie Ojca św. na wprowadzenie go w życie. Kazał zaś zrobić jasełka, nanieść siana do groty i przyprowadzić tam wołu i osła. Mając to wszystko, zawołał braciszków, a gdy w tem miejscu ludność się zgromadziła — las zabrzmiał pieśniami. Były to dźwięki pełne harmonji. Sługa zaś boży Franciszek klęczał nabożnie tuż przy jasełkach, zalewając się obficie łzami i promieniejąc weselem. Msza odprawiała się w jasełkach, a dyakon Chrystusów Franciszek śpiewał św. Ewangelję. Nakoniec miał kazanie do ludu o narodzeniu się ubożuchnego Króla; a ilekroć chciał go nazwać po imieniu, nazywał Go pieszczotliwie betleemskiem Dzieciątkiem.

Z zakonem franciszkańskim, który przyszedł do Polski w wieku trzynastym, i do nas dostał się zwyczaj jasełek i śpiewania pieśni na cześć betleemskiego Dzieciątka.

Jak wszędzie, tak i u nas, nowość ta przyjęła się odrazu. Św. Franciszek miał niezrównany dar popularyzowania wszystkiego, a właściwie zamieniania najszczytniejszych pomysłów w codzienną praktykę życia prostego, ubogiego ludu.

Wiedział on, że maluczcy i ubodzy noszą w sercu jakby uczucie żalu do sprawiedliwości bożej za nierówny rozdział darów tej ziemi. — zagoić tej rany nie było w jego mocy, — aczkolwiek ubóstwo miłował nad wszystkie skarby i sam się zrobił najuboższym z ubogich. Nie pozostawało mu nic innego, jak tylko pokazać ludowi tryumf ubóstwa w tych jasełkach biednej stajenki, którą obrał sobie za kolebkę Syn Boży, nowonarodzony. Widowisko żłóbka, bydlątek, przygrywających pastuszków, wyprawione przez św. Franciszka, przyjęło się między ludem.

Religijny ten dramat miał z początku tylko symboliczną i prostą formę: żłóbek, sianko, parę bydlątek: kapłani intonowali hymn ambrozjański o Narodzeniu Pańskiem, a lud śpiewał chórem jedną z tych prostych, a tak śpiewnych sukwencji świętego Bernarda.

Teraz przyszła kolej na duszę i serce ludu, żeby się przelało w ten dramat religijny. W miarę jak rosło zamiłowanie jasełek, mnożyły się osoby na scenie, rodziły się piosenki w djalekcie ludowym. Sam akt Bożego Narodzenia zakreślał sobie coraz szersze koło. Z jednej strony sięgał aż do grzechu pierworodnego, do wypędzenia Adama i Ewy z raju; z drugiej aż do męki Zbawiciela i Zmartwychwstania. Tym sposobem utworzył się szeroki cykl misterjów, odgrywanych z udziałem pospólstwa podczas uroczystości Narodzin Zbawiciela i w Wielkim tygodniu na pamiątkę ukrzyżowania i śmierci Jego.

Zwyczaj ten przeniósł się do nas, — jak wspomnieliśmy — w trzynastym wieku, i przyjął się tak samo jak we Włoszech, Francji, Hiszpanji, Anglji i w Niemczech.

Świetną epoką misterjów był wiek XV-ty i część XVI-go. Z przyjściem reformy Lutra misterja zaczęły podupadać z tego powodu, że augsburski reformator od razu dostrzegł, jak dzielnym czynnikiem do szerzenia jego nauki byłyby te popularne widowiska. Zaczął je więc wyzyskiwać dla propagandy swojej herezji. Rzecz jasna, iż duchowieństwo i rządy katolickie spostrzegłszy, że przeciwnik dla takich celów nadużywa jasełek, zaczęły je ograniczać i cenzurować, a niekiedy, nawet zakazywać.

W Niemczech poddano misterja bardzo energicznej cenzurze: policja cesarza Ferdynanda zaczęła ścigać druki satyryczne, włóczęgów wiejskich, śpiewaków, wierszokletów tak, że zaginęła cała literatura jasełkowa. Jak było pod tym względem w Polsce dokładnie nie wiadomo. Ale, przypuszczać należy, że i u nas, idąc w ślad innych krajów, musiano chyba także zwalczać herezję przeciskającą się tą drogą do pospólstwa. Skończyło się

na tem, że widowisko jasełek usunięto za progi kościoła.

Duchowieństwo zostawiło tę zabawę rzemieślniczej gawiedzi i żakom, którzy skleiwszy sobie szopkę z tektury i porobiwszy lalki wystawiające Najświętszą Pannę, Świętego Józefa, Heroda, pastuszków, chodzą z nią po kolędzie od domu do domu i śpiewają kantyczki, a niekiedy wkładają w usta figurek jakieś intermezzo, stanowiące okruszynę wiekszej scenicznej kompozycji.



PRZY OPŁATKU.

Staropolskim obyczajem
Który przetrwał do tej chwili. —
W progach Waszych dzisiaj stajem
Czytelnicy nasi mili:
By w dniu, w którym Pan Stworzenia
Zstąpić raczy, by się wcielić.
Z serca złożyć Wam życzenia
I opłatkiem się podzielić.

A burzliwe są to czasy
Które właśnie przeżywamy;
Przebudzone ze snu masy
Prą, zrywając wszelkie tamy;
A my w trwodze, niepewności,
Widząc, — jak się zewsząd chmurzy,
Czekamy w niespokojności
Nadejścia światowej burzy. —

— A gdzież nasze ocalenie?...
— O, śpieszmy ku Chrystusowi!
Wszak On światu dał zbawienie,...
On i dzisiaj go uzdrowi! —
Wiara, miłość z poświęceniem
To broń, którą walczyć mamy;
Pod świętem krzyża znamieniem
Czasy burz i klęsk przetrwamy.

W górę serca! w górę dłonie!
Błagajmy Stwórcę gorąco,...
A grom, którym burza zionie,
Zbudzi nam ojczyznę śpiącą.
Wtedy — zgody i jedności,
Męstwa, hartu, poświęcenia;...
Przyszłość w ręku Opatrzności,
W Bogu nadzieja zbawienia!

Nic nad Niego, — nic bez Niego! —
Ach, Ojcze biednych tułaczy:
Daj nam chleba powszedniego,
Zachowaj Twoich oraczy
W zdrowiu, w łasce Twej, w dostatku,
Szczęść im i ześlij pracy bez lika!...
Te życzenia przy opłatku
Składa Wam

Redakcja „Katolika".



Wigilja.

Na dźwięk tego słowa obrazy, zatarte wśród szarej drogi życia, lśnią w dawnych, promiennych barwach... wspomnienia ożywiają się i nabierają przedziwnej mocy.

Zdaje się nam w tym uroczystym dniu, że znowu dziećmi jesteśmy, że ciężar trosk i cierpień nie zegnie nas nigdy ku ziemi.

Myśl nasza płynie ku najpiękniejszym chwilom dzieciństwa i wczesnej młodości, ku ognisku, przy którem wzrastaliśmy pełni wiary i ufności bezbrzeżnej.

Wspomnienia! W tęczowych barwach staje przed nami cichy dom rodzinny, otoczony wieńcem starych lip, co ku niebu wyciągają bezlistne konary, pokryte śnieżnym puchem.

Wewnątrz ciepło i przytulnie. Pokój jasno oświetlony... pośródku stół białym obrusem przykryty... pod obrusem siano rozłożone i snop siana pod stołem, by przypomnieć, że Dziecina Boża w żłóbku na sianie była złożona... w czterech rogach pokoju snopy zboża na pamiątkę przyjścia Zbawiciela w ubogiej szopie betlejemskiej.

Drogie twarze rodziców przesuwają się przed oczyma... opłatek przechodzi z rąk do rąk i słowa serdecznych życzeń, błogosławieństwa rozbrzmiewają gdzieś w powietrzu.

Obok w drugim pokoiku na wzniesieniu ciemnozielone drzewko świerkowe... jak świętojańskie robaczki lśnią na niem złote płomyki świeczek.. w ich blasku podarki przeróżne, rozłożone pod drzewkiem mnożą się i rosną w oczach zachwyconych dzieci.

Ile niespodzianek, ile radości, ile zachwytu!

Bądź błogosławiona radosna i dobra wiljo! Zdaje się nam, że niebo z ziemią się łączy. Znikają urazy, niechęć i żal. Najwięksi wrogowie podają sobie ręce do zgody.

W dniu tym jedynym cała tkliwość i dobroć polska zwykła się zamieniać w kryształ dziecięcej wiary, ufności i miłości.

Dlatego też świętem dla nas najbardziej umiłowanem jest święto Bożego Narodzenia i jego wilja.

Symbolikę tych godzin świątecznych zrozumie każde serce dziecięce, każda dusza prosta i szczera. Zrozumie ją także twardy wiek męski i umysł mędrca.

Przecież ta symbolika mieści w sobie tyle wiary i nadziei i miłości! Żadna z tych cnót nie powinna w nas zaginąć, ani żadna nie powinna rozrastać się wyłącznie i nadmiernie.

Niech w wszystkich sercach kwitną te trzy cnoty boskie, kwiaty ogrodu niebieskiego, niech rosną wzwyż i wszystkich zjednoczą w jedną rodziną.

Wówczas będzie chwała Bogu a pokój zapanuje w krąg na całej polskiej ziemi i na całym świecie.

X. Ewaryst Nawrowski.



Na Wigilję każdego, choćby wroga, w dom przyjąć należy.

* * *

Wigilja piękna i jutrznia jasna, będzie stodoła ciasna.

Dawne zwyczaje wigilijne.

Uroczystość wigilijna w Polsce zaczynała się z chwilą ukazania się „gwiazdki“ na niebie, która, wedle odwiecznej tradycji, miała zwiastować światu narodziny Dzieciątka Jezus w miasteczku Betleem, gdzie w ubożuchnej stajence św. Józef z Marją Matką chwilową znalazł gościnę. Wszakże to dziś:

Przybieżeli do Betleem Pasterze
Pasterze,
Grając skocznie Dzieciąteczku na Lerze
na Lerze.

A jak dalej Jan Żabczyc, dworzanin Mniszchów i autor wielu, do dziś śpiewanych, pieśni kolendowych, wspomina w swoich „Symfonjach anielskich“ (Kraków, 1642), gdy pastuszkowie zbiegli się dla powitania Dzieciątka:

Przy onej górze,
Świecą się zorze,
Postuszkowie się zwijają,
I na multaneczkach grają . . .

Mówiąc o Dzieciątku, złożonem do kolebki z prącia złotej wierzby, którą mali aniołkowie heblowali, poeta nasz opisuje Marję Matkę, Jego Opiekunkę, Józwa starego, stajnię i bydlątek dwoje, przyczem dodaje:

Użalił się Józef stary,
Posłał podeń płaszcz swój stary,
A Matuchna w bawełnice,
Którą Swoje śliczne lice,
Jako zwyczaj zawijała,
Pieluszek z niej nakrajała.

A na to wszystko:

Miesiąc się z góry radośnie śmieje.

Wiele tu zachwytu przebija w tych prawdziwie pięknych a pełnych prostoty pieśniach kolendowych.

Gdy symboliczna „Gwiazdka“ ukazała się na niebie, a domownicy zebrali się w izbie, wówczas gospodarz łamał się ze wszystkimi poświęconym opłatkiem, przyczem składano sobie wzajemne życzenia.

Uczty wigilijne u dawnych Polaków wogóle odznaczały się obfitością dań i wystawnością stołu. Oczywiście, stan majątkowy, zresztą jak zwykle — odgrywał tu najważniejszą rolę. Ubogi raczył się takiemi potrawami, jak: polewka z piwa, groch, grzyby suszone, kapusta, kluski z makiem itd., nieco zamożniejszy szlachetka lub mieszczanin miał już jedną i drugą rybę, śliwy suszone i inne jeszcze świąteczne dodatki; ale zato pan rozległych włości na wigilję występował z iście magnackim przepychem.

Do osobliwości wigilijnych należał specjalny gatunek pieczywa, który oddawna z niemieckiego nazywano struclą. Piekarze w miastach sadzili się na to, ażeby strucle były smaczne i dobrze upieczone, a przytem starali się nadawać im niekiedy wielkość olbrzymią. Dwu lub trzyłokciowe strucle do osobliwości bynajmniej się nie zaliczały. Łukasz Gołębiowski w dziełku „Domy i dwory“ podaje, że w roku 1764, a pierwszym panowania Stanisława Augusta, ostatniego króla polskiego, piekarz warszawski, Gottlieb Szyller, na „Gwiazdkę“ dla króla jegomości upiekł struclę, która miała 7 łokci długości, na pamiątkę elekcji monarchy na tron polski 7. września, mąkę do niej użyto z 15 młynów, dlatego, że król urodził się 15 stycznia, a rozmaitych przypraw do niej użyto aż 32, bo w tym wieku życia Stanisław objął najwyższą władzę. Tę olbrzymią struclę niosło do króla dziewięcioro dzieci Szyllera, a to dla tej przyczyny, iż wrzesień, w którym odbyła się elekcja, jest dziewiątym miesiącem roku. Król przyjął podarunek, obdarzywszy hojnie dowcipnego piekarza i jego dzieci, poczem struclę ofiarował klasztorowi PP. Bernardynek, gdzie też znajdował się opis tego wydarzenia.

Ubogi, czy bogaty, musiał mieć struclę na stole wigilijnym, bo tak chciał zwyczaj i tradycja, której ojcowie nasi pilnie przestrzegali.

U Ojców Teatynów, którzy mieli swoje kolegium przy ul. Długiej w Warszawie, przez długi czas było zwyczajem w wigilję Bożego Narodzenia rozdawać ubogim strucle z premjami. W jednej mianowicie z tych strucli znajdował się wewnątrz znaczek, dający prawo do otrzymania premjum, na które składało się całkowite utrzymanie wybrańca losu, a nadto gotowizna w kwocie 200 tynfów. Stanisław August w pierwszych latach swego panowania rozsyłał biednym po kilkaset strucli, wkrótce jednak zwyczaj ten na dworze królewskim poszedł w zapomnienie.



Przy kolendzie.

Obrazek świąteczny.

Czasem, jeszcze czasem, wspominał te lata.

Były to lata dawno minione, mgłą bólów i trudów zamglone.

Lecz minęły.

Jeszcze gdy był w drugiej, trzeciej klasie gimnazjalnej, jeszcze był w domu rodziców na święta, jeszcze cieszył się razem z nimi kolendami miłemi, jeszcze na Pasterce śpiewał wraz z nimi.

Wszystko minęło.

Matka zmarła, ojciec poszedł za robotą w świat daleki i bez wieści zginął, brat go wydziedziczył i wyparł się za to, iż nie chciał wracać do roli.

Potem przyszła nędza, straszna, bezlitośna, ponura nędza, która zimnem paliła, głodem ssała, ciągła troska o jutro wpijała się w serce.

Wtedy wszystko gasło w duszy młodej.

Zgasła miłość, cnota, nadzieja . . . nawet wiara . . . Życie było jak noc ponure, jak grzech ciężkie i brzydkie . . .

* * *

Szedł do klasy chmurny, gniewny i jak mróz styczniowy — zimny. Do kolegów mało co mówił, a jeśli odezwał się — to tylko słowem goryczy i niechęci.

— Już tylko dwa tygodnie do świąt, — wołają uradowani koledzy w klasie, — tylko dwa tygodnie, wiwat! . . . pojedziemy do domu!

— A ty, Janku, jedziesz?

A ty, Karolu, jedziesz?

— Daleko masz od stacji?

— Jeszcze u was chodzą z szopką po wsi? . . . A z gwiazdką stają tam jeszcze pod oknami? . . .

Tak pytają się jedni drugich, tak weseli marzą o szczęśliwych dniach, spędzonych w domu przez święta . . .

A on stoi przy oknie i nuci jakąś brzydką piosenkę . . .

— Niech się oni cieszą, jak dzieci . . . — szepce do niego starszy kolega, wysoki brunet . . . — my już w takie zabawki nie wierzymy, prawda?

Zrobił ruch ręką, jakby potakujący, i nuci dalej. Drugi kolega powiada:

— Tyle będziemy mieli uciechy ze świąt, że się do woli wyśpimy . . . prawda? . . .

W tem zbliża się jeden z najmłodszych w klasie a serdecznie uśmiechając się, pyta go:

— Michale! . . . czybyś jechał, gdybyś miał do kogo? . . .

— Do nędzy pojedzie głodem, do biedy mrozem . . . cha! cha! . . . — śmieją się koledzy starsi.

Michał zaś burknął niecierpliwie:

— Jedź! jedź! . . . najedz się placków, orzechów, miodu . . .

W tem odezwał się dzwonek, wszedł profesor, lekcja się rozpoczyna.

* * *

Podczas nauki jemu coś szepce raz po raz do ucha:

— I tyś jeździł na święta, gdy jeszcze matka żyła i tyś cieszył się kolendą, wigilią, gdyś jeszcze miał swój dom, rodzinę, gdyś jeszcze był dobrym chłopczyną . . . pamiętasz? . . .

— Czego chcesz odemnie maro wspomnień, — myśli z gniewem Michał. — Mróz dokucza, jeszczem ani razu nie palił w piecu w mojej stancyjce, jeszczem ani razu nie pił rano ciepłej strawy . . . . Brr . . . jak zimno! . . .

W tem profesor zapowiada:

— Którzy chcą jechać na święta do domów, niech wniosą prośbę do dyrekcji o zniżoną cenę.

— Hurra! — wrzaśli ci, którzy mieli do kogo jechać, a biedni, osieroceni, nędzą kołatani stali chmurni i cisi . . .

— Jabym wniósł podanie do dyrekcji, aby mi kazała choć raz na noc zapalić w piecu — mruczy Michał do sąsiada.

— Zaczekaj, bratku! . . . Niech się tylko to gimnazjum raz skończy, zaczekaj, wszystko będzie lepiej.

— Djabelnie ciężko doczekać, gdy palce z butów wyłażą i gdy zapleśniałe ziemniaki musisz jeść na śniadanie.

— Odkarmisz się potem, rozgrzejesz potem . . . dostaniesz posadę, sprzedasz się i wszystko mieć będziesz . . .

— Już mi się to całe życie sprzykrzyło, już mi się ono wydaje funta kłaków nie warte.

* * *

Skończyła się lekcja. Chłopcy śpieszą do domów. Najmłodszy w klasie, miły i ładny Kostuś, syn nauczyciela ze wsi zbliża się do Michała:

— Jedź do nas na święta — prosi jakby nieśmiało.

— Co? Tyś pijany? . . . Zwarjowałeś . . . Ty mnie zapraszasz na święta? . . . Osioł! . . .

— Czegóż się gniewasz? Wszak nie obraziłem się niczem, widzisz, ty nie jeden raz dla mnie byłeś dobrym, pamiętasz? . . .

— Czy ten chłopiec dostał pomięszania zmysłów, czy upił się?... Co on plecie?... Ja byłem dla niego dobry kiedy?... Psułem go każdym razem, ile razy on szlachetną swą duszę objawił w jakiem pięknem i dobrem zdaniu, tom go wyśmiewał wobec całej klasy... On mówi, że byłem dobry.

Tak myśli Michał, śpiesząc co tchu, bo mróz palił źle odziane nogi, a głód dokuczał bezlitośnie. Już po pierwszej, a on na czczo.

Lecz Kostuś śpieszy za nim, zbliża się jakby do starszego brata i znów poczyna:

— Widzisz, mamusia napisała tak do mnie: „Przywieź z sobą na święta jakiego kolegę, takiego, który nie wyjeżdża, bo nie ma do kogo, będzie nam miło poznać twego kolegę i mieć gościa“.

— Nie pojadę!... Daj mi spokój... Ja tam żadnych Świąt nie mam, w żadne Święta nie wierzę...

Trzasnął drzwiami i znikł w ciemnym podwórzu starej kamienicy.

— — — — — — — — — — — — — — — — — — — —

W kilka dni potem leżał rozgorączkowany na lichem posłaniu.

Koledzy, którzy z nim mieszkali, wyszli.

Był sam.

Nakrył się kocykiem podartym, ręce założył pod głową, oczy wlepił w brudny sufit.

— Chciałem być dobrym, — mówi do siebie, jakby się spowiadał. — Hej! hej!... Miły Boże!... — Gdzie te lata moje, kiedy ja byłem dobry... Gdzie to życie moje, które było tak czyste i jasne, jak poranna zorza, któremu błogosławiła matka kochana, obiecując szczęście?... Gdzie te sny moje o wielkich dla Ojczyzny czynach, o tem, czem będę kiedyś dla ludu?...

Zdaje mu się, że stoi obok niego cichy Anioł, pełen smutku, nazywa się „Żal“. Zdaje mu się, że Anioł ten płacze, a każda łza, jaka spadnie... na jego czoło, zmywa winę, bieli serce zbrukane i lepszym go czyni...

— Dlaczegom ja stał się zły?... gorzki, zimny, pełen grzechu i przekleństwa?... Czy nie szkoda życia mego? czy nie szkoda serca mego?... Czy z grobem matki, zniknięciem ojca, złością brata, miała i moja dusza upaść nikczemnie? O!... byłem słaby, jak trzcina wodna, pierwszy wicher złamał mię i rzucił w błoto... serce mi zamarło w piersi. Żyję, choć młody jeszcze, jak trup umarły... Kiedym ja się modlił? kiedym ja w pierś się uderzył?...

Anioł żalu nachyla się jeszcze bliżej — zdaje mu się dotyka znękanego czoła skrzydłami i szepce cicho, jakby smętną modlitwą:

— Szkoda ciebie! szkoda duszy! szkoda życia!

Lecz oto z drugiej strony wysuwa się widmo **„nędzy“** i szepce:

— Nakarm go... ogrzej go... ubierz go... a wtedy dopiero płacz nad nim... teraz on mój... głodny... zimny...

I Żal znikł.

Michał wyciąga rękę po ostatnią kartoflę w pół zmarzłą — wkłada ją do ust i mówi:

— Niech wszystko wezmą dja . . .!

W tem puka ktoś.

Wchodzi Kostuś.

— Czego chcesz?

— Pojedziesz ze mną, jest karta na twoje wyrobiona imię, proszę cię, ślicznie cię proszę, jedź ze mną! Dziesięć dni spoczynku, rozweselisz się trochę. Tyś był dobry dla mnie, pamiętasz? . . . Gdy mi szło trudno z matematyką, nauczyłeś mnie, pamiętasz, dobrze . . . Jedź ze mną! . . . tu mamy na drogę bułeczki z masłem, tu mam smaczną herbatę . . .

* * *

W ubogiej szkółce nauczyciela zasiedli do wigilji. Jest liczna gromadka. Dziatek drobnych troje, jest młody nauczyciel z drugiej wsi, jest i ksiądz proboszcz staruszek, który każdego roku jakby z dziećmi zasiada w szkółce przy stole wigilijnym.

na plebanji nikogo przy sobie nie ma, łamie opłatek, błogosławi i rozdziela.

Michał stoi na uboczu. Chociaż wszyscy są dlań uprzejmi, grzeczni, życzliwi, on umyślnie trzyma się szytwnie i obojętnie.

— Po co ja tu? — pyta się, — cóż mi z tych dni kilku, gdy życie całe, jak noc, czarne . . . Cóż mi, iż widzę szczęście drugich, gdy ja go nie mam, ani na chwilę . . .

— A pan? — pyta matka Kustosia. — Proszę bliżej i panu złożymy życzenia. Niech Bóg błogosławi w zamiarach, niech wszystkiem pokieruje dobrze!

— Ja panu życzę, aby po skończeniu nauk obrał sobie pracę taką, która Ojczyźnie najpiękniejsze przynosi plony — mówi nauczyciel.

Aż ksiądz pleban staruszek rzeknie:

— Niech ci dzisiejszy opłatek zgoi wszystkie rany! . . . Kochaj i wierz! mój synu! bo w tem podstawa szczęścia całego! . . .

Milcząc schylił się Michał, rękę ucałował kapłana, usiadł przy stole, zimny, sztywny, obojętny. Zamiast radości i wesela, znać u niego ból i ponury smutek. Przez całą wigilję nie zmienił się.

Aż dopiero, gdy pleban drżącym głosem zanucił:

„Anioł pasterzom mówił",

gdy cała gromadka wesoło i radośnie pieśń tę śpiewać poczęła, Michałkowi zabłysły łzy w oczach, serce uderzyło żywiej.

Odsunął się na bok, pod okno wtulił i płakał jak dziecko.

Tyle lat kolendy nie słyszał . . . tyle lat zimny był jak głaz . . .

Dzieci z ojcem, Kostusiem, młodym nauczycielem otoczyły choinkę, jedną kolendę za drugą śpiewają, a pleban, wziąwszy Michała za rękę, sadza go obok siebie i rozmawia długo a długo.

— Dziecko biedne! — mówi pleban. — Tóż myślałeś, iż życiu za złe płaci się złością? . . . Tóż na niedolę i nędzę chciałeś mieć gniew, złość i grzech? Popatrzże na to Dziecię Boskie, które dziś leży w żłóbku . . . Czy Ono nie znachodzi w życiu tego wszystkiego, coś ty znalazł? Nędza, zimno, głód, złość ludzka, opuszczenie i prześladowanie . . . upadki ludzkie . . . Wszak to życie zawsze niesie, wszak to gościniec jeden i ten sam . . . A czem Zbawiciel walczy? On, który przyszedł zło zdeptać — walczy cnotą i miłością, zaparciem się, poświęceniem... I mnie życie nie pieściło matczyną dłonią . . . i jam cierpiał, walczył, zło spotykał . . . a przecież popatrz: nad czołem zbielały włosy, oczy przygasły, ramiona pochyliły się i . . . mimo to jam wesół, kocham świat, ludzi, dobro, wiarę, mam i spokój . . . wiesz czemu? . . . **U żłóbka Bożej Dzieciny uczyłem się życia** . . .

Kolendy brzmią wesoło . . . jedna za drugą snuje się, jak nić srebrna . . . jedna weselsza, jak druga. Nuta kolend tych bije o serce Michała, jak o dzwon martwy i budzi go do życia . . .

Pochylił czoło — łzy toczą się na dłoń plebana, a on mówi z cicha:

— Każdy marzy i roi, jak ty marzyłeś . . . Czem większe pole pracy chcesz objąć swemi ramiony, czem wyższe ideały chcesz w życiu osiągnąć, tem musisz być lepszy i wytrwalszy na losy i trudy. Dało ci życie piołun do wypicia? Stanęła nędza przy tobie, jak wieczny cień? . . . Więc tyś walczyć nie umiał? . . Otrzej łzy! . . . podnieś czoło! . . . z kolendą na ustach idź dalej! . . . Śpiewaj, jak oni teraz: **„Pójdźmy wszyscy do stajenki, do Jezusa"**, a Jezus ci ducha pokrzepi i rozgrzeje twe serce . . . Zimne serce, mój synu, zimne serce, to straszna choroba, to śmierć wiary i nadziei, a nigdzie tak ono nie rozgrzeje się i nie rozpali jak przy kolendzie . . . śpiewanej Jezusowi.

* * *

Po powrocie ze świąt Michał mieszkał z Kostusiem, uczył go, stawał się codzień lepszym i powtarzał często:

— Tobie, chłopczyno, szczęście zawdzięczam. W domu twoim, przy kolendzie, odżyłem i stałem się lepszym . . .

B . . . w.



Opłatki.

(Szkic wigilijny.)

— I cóż, że będzie kołacz i ryba, kiedy opłatków nie będzie, by się podzielić... O Jezu! Jezu! Za co żeś tak pokarał naród nieszczęsny? — Siwa roztrzęsiona starością głowa Apolonji Zabiellanki pochyliła się nisko nad dzieżą pełną ciasta, by ukryć łzy, co oczy opłynęły. Przeszłego roku już takie święta były nijakie, ot wspominać ciężko a teraz, cóż że kołacz będzie że Witalisowi się udało ryb nałowić w przerębli, że maku przygarstkę ma, by kluski osypać i miodu złotego z pasieki, kiedy onego chleba Bożego zabrakło...

U okna młoda dziewczyna słuchała żałosnego narzekania babki. Smukła o silnie zarysowanej linji brwi nad szaremi, śmiałemi oczyma, ścigała spojrzeniem daleką linję lasu, co mroczniał tam na krańcu horyzontu...

Polska granica...

Tak zda się blisko a tak... bezmiernie daleko...

Cóż, że tam należą sercem, gdy tu muszą żyć.

O dwie mile drogi, za tym granicznym pasem kościół, dzisiaj pewno choiną strojny, muzyką dzwonów radosny, świąteczny nastrój, opłatki białe... A u nich? Wszystko cichcem, chyłkiem... Mój Boże...

Wstrząsnęła się i silne, smagłe ręce o ramę okienną wsparła.

Jakby tak pójść?

Przez granice samej przekraść się o zmroku...

Kulkę można w pierś wziąć jak nic... Szkoda życia. Marne, bo marne, ależ go szkoda, młoda jest.

Ej, ale jakby przyniosła opłatki, gdyby zdołała, tożby dopiero świąteczny nastrój był w całym osiedlu, jakby naprawdę Bóg w serca wstąpił!

A jakby się ucieszyła babka, ojciec! Hej, przecieżby im większej radości niczem sprawić nie zdołała!

Powiedzieć Andrzejowi... czy nie mówić?

Samej nijako iść, strach... nie śmierci, o nie, ale gdyby ją straż graniczna dopadła... A z Andrzejem pobrać się mają, razem pójdą, śmielej będzie. Dzień krótki, jeno patrzeć, jak na białą ciszę pól padnie zmierzch a potem ciemń.

— Babko, pójdę do Maryny, obiecałam jej pokazać, jak się robi koszyczki z papieru, nie wrócę jak na odwieczerz, nie niepokójcie się.

— Ej, czy jeno nie Andrzej u płotu czeka?...

— Nie babciu, nie...

— Pamiętaj sobie, szlachcianka jesteś i godność swoją powinnaś mieć.

Przygarnęła się do staruszki, pomarszczoną twarz pogładziła drżącą od wzruszenia ręką, chustkę porwała i już w jej izbie nie było.

Skrzypiał zmarzły śnieg pod butami radosną pogwarką, lśnił się do słońca, aż w oczy raził, długie, błękitne cienie stały się od każdej grudy, padały od każdego płotu. Żeby jeno Andrzej był doma...

Zobaczyła go przed chatą, drzewo matce rąbał, czupryna spadała mu na pochyloną twarz zawieją włosów jasnych, jak len. Zaśmiały się na jej widok oczy błękitne, taka była od mrozu wycałowana, taka urodna.

— Lodziu!

Ucieszył się jej.

Przystanęła u płotu zdyszana:

— Andrzej, wiesz, po opłatki chcę iść na polską stronę. Ręką wskazała mroczną linję lasu: — Pójdziesz ze mną? Jak dobrze pójdzie, to i wrócimy na odwieczerz.

— A jak nas ubiją?

Zaśmiała się niefrasobliwie:

— Raz kozie śmierć, nikt przecie wiecznie nie żyje a co to będzie za radość, jak opłatki przyniesiemy. To tak przecie będzie, jakbyśmy do wsi Pana Jezusa przynieśli. — Spojrzała mu w twarz szaremi, śmiałemi oczami i zmarszczyła brwi: — Boisz się, to ostań... sama pójdę.

— Boję!? Ja? — Purpura krwi uderzyła do twarzy chłopaka: — Ej, żeby mi to kto inny powiedział nie ty, ubiłbym, jak Boga kocham... O ciebie się boję jeno, wolałbym sam iść.

— I... — machnęła wymownie ręką — raźniej nam będzie razem. No, ale śpiesz się, baranicę weź i chodź, bo ino patrzeć, jak się ściemni.

— Idę.

Rzucił siekierę na pniak, do chaty wpadł, baranicę i czapkę porwał.

— Andrzej! gdzie idziesz?... Andrzej! wołała tam za nim matka, ale się nawet nie oglądnął. Siekierę za pas wsunął, licho nie śpi, wilka można spotkać równie dobrze, jak i bolszewika, a jeden i drugi... toć wróg.

Szli w milczeniu, nie śpiesząc się zbytnio, równo, miarowo. Cieszyło ich to, że idą tak obok siebie w ten słoneczny, mroźny dzień. Dziewczyna starała się robić duże kroki, by utrafić w takt kroków chłopca. Dyszała w niej radość życia, dziwnie lekko i swobodnie było jej na duszy. Śnieg skrzypiał, za każdym oddechem mgła pary unosiła się w powietrzu białym słupem. Andrzejowi rychło wąsy posiwiały od mrozu, a i jej włosy pobielił szron.

Spojrzeli na siebie i zaśmiali się:

— Postarzył nas mróz!

— Wyglądasz jak własna babka, jeno, że buzia ostała, jak róża na śniegu.

— A żebyś ty widział twoje wąsy! Jak u dziada Rocha.

Przygarnął ją do siebie mocnym chwytem i w usta roześmiane pocałował. Odepchnęła go aż się po śniegu zatoczył, śmiesznie bijąc rękami dla odzyskania straconej równowagi.

— Andrzej! bo jak cię lunę, bolszewiku jeden!

Las się zaczął. Z cichym szelestem osypywały się igiełki szronu z drzew za każdym wiatru powiewem. Ciemnawo już tu było, snuła się pośród pni mgła. Dziwnie świąteczny, uroczysty zdał się im las i ta cisza w nim. Milczeli, pierzchnął gdzieś rozradowany nastrój, zapadali się w śnieg, gramolili z trudem, gorąco im było mimo mrozu.

Myśleli o coraz bliższej granicy. Niedługo, a trzeba będzie się czołgać wśród krzaków, przez linje posterunków, i może śmierci zajrzeć w oczy. E! co tam, nie było w nich lęku. Osiedle było staroszlacheckie, wszyscy jednego nazwiska, wszyscy z jednego pnia, gdzieniegdzie były jeszcze po chałupach papiery rodowe, czcigodne pergaminy starością pożółkłe o olbrzymich, jak krew czerwonych pieczęciach. Nie mogli z nich nic wyrozumieć, bo po łacinie były, jeno, imię i nazwisko pradziadów, co się już przed wiekami w proch rozsuli. Aleć duch rycerski w następcach mieszkał i ciężko im było, podwójnie ciężko karki pod jarzmo bolszewickie pochylić.

Chłopak przystanął, wpił oczy w mroczniejący las i szepnął.

— Połóż się na śniegu, Lodzia, i pełznij za mną, ja tu przecie znam każdy krzew, przejdziemy jakoś a gdyby strzelali, to nie oglądaj się na mnie, naprzód idź.

— Przecie i ja znam drogę. Mało to my się dawniej nachodzili do kościoła tędy...

— Dzieckiem byłaś wtedy.

Pełzali wśród ciemniejących coraz więcej krzaków; w odległości kilkudziesięciu kroków zamajaczył w mgle cień żołnierza w wysokiej czapie. Ręka Andrzeja oplotła kurczowo stylisko siekiery, cała dusza w nim skupiła się we wzroku i słuchu. Pełzał naprzód nie odrywając ani na chwilę spojrzenia od tej sylwetki majaczącej w mgle. Nagle schwycił rękę Lodzi, zastygli w bezruchu, wstrzymali oddech...

Cień szedł w ich stronę, zbliżał się, rósł, widzieli już dokładnie czerwoną gwiazdę na czapie, słyszeli skrzyp zmarzłego śniegu. Przeszedł, nawoływanie komuś rzucił, ktoś odpowiedział... rozpostarł ręce, obijał je chwilę o boki dla rozgrzania, zawrócił... zaczął się oddalać, maleć, chłonęła go mgła i ciemń.

— Teraz — szepnął przez zaciśnięte zęby Andrzej, zerwał się, ona za nim i biegiem runęli w las, mgła ich skryła, schował, otulił cieniem ojczysty bór

Przemknęli...

U progu proboszczówki dwa cienie do rąk księdza starego się chylą:

— My z Rosji Sowieckiej... po opłatki przyszli...

— A chodźcie dzieci najmilsze, zagrzejcie się, mróz wielki a daleką jeszcze drogę macie przed sobą. I nie baliście się tak przez granicę?

— Nie... śmierć nam nie straszna...

— Możebyście coś przekąsili?... Może herbaty się napijecie?

— Śpieszno nam, chcielibyśmy na odwieczerz zdążyć z opłatkami.

Wypili jednak herbatę, parząc zmarznięte usta gorącym płynem, o dostali całą pakę opłatków. Zawinęła je Lodzia w płatek lniany i za stanik wsunęła.

— Tak będzie bezpieczniej.

Wstąpili na pacierz do kościoła, rozradowanemi oczyma chłonąc wychylając się z ołtarzy wizje Świętych.

—Hej, gdyby tak kościół można było ze sobą zabrać, jako te opłatki

Westchnęła dziewczyna, pochylił się ku niej staruszek ksiądz:

— Kościół jest w każdem sercu, w którem myśl o Bogu mieszka... moje dziecko.

— Prawdeście rzekli...

Wyprowadził ich za próg, uścisnął błogosławiącemi dłońmi młode, pochylone kornie głowy i długo, długo u wrót kościoła stał, patrząc na dwie oddalające się postacie, które zwolna wchłaniał mrok...

— — — — — — — — — — — — — — — — — —

Posterunek polski przepuścił ich... opłatki nieśli do swoich... toć dosyć, każdy zrozumiał...

Cisza... cisza...

Może dojdą...

Oby...

Nagle huknął strzał...

Jeden, drugi... trzeci...

Oczy polskiego posterunku zwilgotniały...

— — — — — — — — — — — — — — — — — —

— O Jezu...

— Trafili cię?...

— To nic... to nic... uciekajmy...

— Dasz rady?

— A jakby... to opłatki weź...

Wpadli w bór, ogarnęła ich ciemność nieprzenikniona, szli potykali się, przewracali, szli znowu. Chłopak otoczył dziewczynę ramieniem i niósł ją prawie.

— Patrz, światła już widać... już nasze osiedle... trochę jeszcze... Bardzo cię boli, Lodziu?...

— Zdaje się, że drasnęła mnie tylko, słabi trochę... dojdę może... Tak się cieszę, Andrzeju...

— Biedoto najmilsza!

Na ręce ją wziął i niósł a ona tuliła się do jego szerokiej piersi, jak dziecko do macierzy, taka była senna, taka zmęczona i tak dobrze jej było w silnym zacisku tych ramion.

— — — — — — — — — — — — — — — — — —

— Jezus Maryja!... co z Lodzią?

— Nic, babko... — uśmiechają się blade usteczka z dziewczęcej twarzyczki:

— Byliśmy na polskiej stronie, przecie opłatki... opłatki...

Trzęsą się ręce chłopca i babki, gdy ją na łóżko składają, wysunęły się z za stanika krwawe opłatki, ale draśnięcie było tylko lekkie i, gdy babka opatrunek założyła, Lodzia zbudziła się rychło z omdlenia i uśmiechnęła do Andrzeja.

—Idź, powiedz, żeśmy opłatki przynieśli... Jaka też to radość będzie, jaka radość!!

— — — — — — — — — — — — — — — — — —

Pomiędzy opłotkami przemykają cienie. Pełno ludzi w izbie Zabiełłowej, starcy, kobiety, dzieci... Wielka, uroczysta, świąteczna cisza... Biorą ciemne, spracowane ręce odrobiny opłatka i drżą... Wzruszenie za gardła dławi... Od tylu lat... od tylu lat...

I każdemu jest, jakby do Komunji sercem tęsknem przystąpił, jakgdyby Boga wziął w siebie wraz z tym krwawym opłatkiem.

Marja Czeska-Mączyńska.



Na Boże Narodzenie.

Bóg się rodzi!
Słońce wschodzi,
By całemu świecić światu;
Noc ucieka.
Dla człowieka,
Bóg zszedł z niebios majestatu!
Bóg się rodzi!
Słońce wschodzi
W małej wiosce w Betlejemie;
Z biednej strzechy
Ludzkie grzechy,
Zstąpił zmazać na tę ziemię . . .
Już anieli
Polecieli
Zwiastować Ewangelją . . .
Na barłogu
Pierwsi — Bogu
Pastuszkowie pokłon biją!

J. I. Kraszewski.



Jak obchodziła wilję św. Jadwiga.

Było to także w pewien dzień wigilijny. Święta Jadwiga przypomniała sobie w ten dzień więźniów w mroźnych turmach, w wilgotnych podziemiach, przykutych do zimnego kamienia, ślęczących wśród bezustannej nocy. „Tak im tam zimno, i tak im tam ciemno!" I na myśl o tem kazała na prędce ulać z wosku wielką ilość świec i zaniosła je osobiście w owe ponure podziemia, by w tę noc świętą biedni więźniowie mieli choć cokolwiek jasności, i by przy światełku mogli ogrzać zmarzłe ręce.

Tak tedy i ty bierz sobie przykład z owej Jadwigi. W twojem sąsiedztwie tak dużo biedy, tak wiele słabych, chorujących. Tam znajdziesz dzieci w zimnej siedzące izbie, nie przyodziane dostatecznie, nie nakarmione.

Weź do ręki wiadro z węglem, weź cokolwiek drzewa, ciepłą koszulkę, zimową czapeczkę, wełniane pończoszki, kilka orzeszków, jabłuszek, dwa pierniczki, może nawet małą choinkę i dwa lub trzy światełka, nie zapomnij także świątecznego „Katolika" i zanieś to wszystko tak sobie, jakbyś najzwyklejszą na świecie spełniał robotę, bez rozgłosu, bynajmniej nie poczytując sobie tego za zbyt wielki uczynek, zanieś to do domu, gdzie mieszkają ubodzy. —



Przypowieści i przysłowia ludowe na Boże Narodzenie.

Kiedy gody (Boże Narodzenie) ciemne, to stodoły jasne.

* * *

Boże Narodzenie po lodzie, Wielkanoc po wodzie.